ROK VII. Nr. 200 (1811)

SŁOWO

WILNO, Sobota 1 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch"
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Demoralizacja w obozie białoruskim.

Minęły już, zda się bezpowrotnie, te czasy, jeszcze przedwojenne, gdy ruch białoruski cechował pewien idealizm poczynań. Orjentacja kulturalna i polityczna na Polskę, wypływająca z należytego uświadamiania sobie faktu, iż największe niebezpieczeństwo i wspólny wróg to wielka i potężna Rosja carska, było stałym punktem wyjścia dla ówczesnych działaczy białoruskich. Okupacja niemiecka właściwie tylko potęguje te nastroje.

Z chwilą, gdy w roku 1917-tym hasła białoruskie, dotychczas reprezentowane i głoszone przez przedstawicieli szlachty miejscowej, przenikają do sfer ludowych, ruch białoruski zalewa mętna fala kosmopolitycznej tłuszczy rewolucyjnej rozmaitych narodowości, zdeklasowani inteligenci, wreszcie rosyjskie elementy czarnosecinne, probujące przystosować się do nowych warunków i traktujące sprawę białoruską wyłącznie jako synekurę, jako przysłowiową „krowę dojną", któraby zaspokoiła ich interesy materjalne w okresie „przejściowym". Tak zwany moment socjalny poczyna odgrywać wybitną rolę.

Traktat Ryski w r. 1921-ym zmienia tę sytuację o tyle, że na Wschodzie zapanowuje t. zw. dyktatura proletarjatu nietylko w sferze polityki, lecz także i w dziedzinie nauki, sztuki i literatury, zabijając wszelką odrębność, indywidualność i wogóle swobodę myślenia uszczęśliwionych „obywateli".

Zgoła inaczej ma się rzecz na terenie ziem zachodnio-białoruskich, które na mocy wspomnianego traktatu znalazły się w granicach Polski.

Chociaż tlą i tu w zarzewiu iskry rewolucyjne, zaniesione ze Wschodu, przychodzą tu jednak do głosu i czynniki bardziej umiarkowane, operujące kategorjami narodowemi, zaczątki mieszczaństwa białoruskiego. W rezultacie, mimo że społeczeństwo białoruskie w Wilnie nie było wówczas zbyt liczne, widzimy szczere zainteresowanie szkolnictwem rodzimem, ożywione życie kulturalne (teatr, koncerty, odczyty), rocznice kulturalne lub narodowe są sympatycznie święcone, znajdując odpowiedni oddźwięk na łamach prasy, która też obszernie omawia te lub inne momenty z przeszłości historycznej kraju, wszelkie przejawy białoruskiego życia kulturalno artystycznego (widowiska, nowe książki białoruskie), wreszcie posiada stały białoruski dział literacki.

Sytuacja jednak pogarsza się z roku na rok.

Białoruskie żywioły radykalne przechodzą niebawem na żołd czerwonego Mińska, szerząc robotę destrukcyjną na prowincji za pośrednictwem rozsyłanych masowo i bezpłatnie świstków propagandowych, z których można się było dowiedzieć takich tylko rzeczy, jak że w Polsce wszystko źle, a w Rosji sowieckiej wszystko dobrze, lub też o wrzeniu rewolucyjnem na Ceylonie czy też bolszewizmie wśród murzynów, brakło tylko stale i coraz to częściej tematów białoruskich.

Po dokonanym przed kilku laty podziale partyjnym poczyna trapić społeczeństwo białoruskie w Polsce nowa zmora—walka o wpływy wśród „mas", toczona pomiędzy poszczególnymi działaczami białoruskimi. Walka ta przenosząc się niebawem na łamy prasy, dochodzi do granic ostatecznego wyuzdania i wywlekają się na forum publiczne najbardziej intymne i prywatne sprawy, krzyżują się najordynarniejsze wymysły.

W zapale walki sprawy kulturalne i narodowe odsuwane są na coraz to dalszy plan, wprost niema na nie czasu!

Powstaje komunistyczna „Hromada" z opanowanem przez nią Towarzystwem Białoruskiej Szkoły w odwadze, szerząc już wyraźnie bolszewicką i antyreligijną propagandę nic wspólnego z białoruskością nie mającą.

W wyniku powstania tej partji wybucha na łamach prasy białoruskiej znowuż polemika, tym razem „ideologiczna", różniąca się tem od innych tego rodzaju polemik, że argumenty zastępowano w niej stale wymysłami w rodzaju „ahentan defenzywy" lub „prychwośnian burżuazyjny", zaś rzeczowe zarzuty skierowane pod adresem tych lub innych działaczy „Hromady", tytułowano stale jako „meldunek u defenzywu!"

Likwidacja „Hromady" nie oczyszcza atmosfery.

Byli „hromadowcy" jeszcze cyniczniej odsłaniają przyłbicę w swych „organach", w miejsce zamkniętych „jaczejek". Hromady, posiłkując się jako jednostkami organizacyjnemi „hurtkami" T-stwa Białoruskiej Szkoły, narodowcy zaś pochłonięci ubijaniem rozmaitych dochodowych „interesów" prywatnych, coraz to ospalej i leniwiej traktują sprawy publiczne. Wszelkie banczki, drukarnie i spółdzielnie białoruskie w Wilnie są przedewszystkiem synekurami pp. dyrektorów, źródłem dochodów osobistych.

Z roku na rok wzmaga się także inna jeszcze klęska ruchu białoruskiego element pasożytniczy, spekulujący na sprawie białoruskiej i czerpiący z niej źródło egzystencji.

Wśród tych „prymarawszychsie", jak ich zowią bolszewicy, pierwsze skrzypce często grają, niestety, nawet t. zw. „polonofile białoruscy".

Nie brak jednak zamaskowanych, a zdecydowanych Moskali i w szeregach „Hromady" oraz T-stwa Białoruskiej Szkoły, wśród których zarówno czarnosecińcy, jak i radykale oczekują niecierpliwie tej chwili błogosławionej, kiedy można będzie porzucić brzydkie „narieczje" białoruskie. Markuje Białorusinów także pewien nieznaczny odsetek Polaków miejscowych. Wszyscy ci „Białorusini" z musu, oczywista, posiłkują się na ulicy, w miejscach publicznych i w domu językiem rosyjskim lub polskim, tylko „urzędują" po białorusku!

Nie dziw, że w rezultacie takiego stanu rzeczy dający się zliczyć na palcach literaci i dziennikarze białoruscy w Wilnie formalnie giną z głodu, życie teatralne, towarzyskie, intelektualne całkiem zamarło, gimnazja białoruskie zamieniły się w rozsadniki „komsomołu", tematy białoruskie w gazetach białoruskich niemal całkiem zanikły; rocznice narodowe i kulturalne przechodzą niespostrzeżone (było tak w roku bieżącym z rocznicami Swojaka, Bujnieckiego i Kahańca!); ruch wydawniczy zamiera; nowe książki białoruskie nie są wcale omawiane, słowem zastój i rozkład we wszelkich dziedzinach życia narodowego.

Wobec wszystkiego wyżej wymienionego trzeba być zbyt wielkim pesymistą, by powiedzieć, że gdy sprawy w dalszym ciągu będą szły tak jak dzisiaj, całkowity upadek ruchu białoruskiego staje się pewnikiem.

Ignotus.

Wojny wyrzekają się:

Austrja, Jugosławja, Turcja, Rumunja i... Sowiety

WIEDEŃ. 31.8. (PAT). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie austrjackiej rady ministrów. Na wniosek kanclerza Seipla uchwalono przystąpienie do paktu Kelloga. Uchwała ta ma być przedłożona jak najrychlej parlamentowi. Ponadto rada ministrów uchwaliła przedłożyć parlamentowi projekt ustawy amnestyjnej z okazji 10-lecia republiki austrjackiej. Amnestja ma również objąć przestępstwa, popełnione w czasie zeszłorocznych rozruchów lipcowych.

BIAŁOGRÓD 31.8. (PAT) Minister spraw zagranicznych Szumenkowicz przesłał wczoraj posłowi Stanów Zjednoczonych w Białogrodzie odpowiedź na zaproszenie do przystąpienia do paktu Kelloga. W odpowiedzi tej rząd jugosłowiański wita przychylnie ideę Kelloga oraz realizację paktu potępiającego wojnę i oświadcza, że gotów jest do natychmiastowego podpisania paktu.

ANGORA. 31.8. (PAT). Zaproszenie do przystąpienia do paktu Kelloga zostało przychylnie przyjęte w kołach rządowych. Rząd zajęty jest badaniem tekstu paktu złożonego wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych.

BUKARESZT. 31 8. (PAT). Rada ministrów postanowiła jednogłośnie przystąpienie Rumunji do paktu Kelloga. Wadomość o tej decyzji będzie jeszcze dzisiaj notyfikowana telegraficznie Waszyngtonowi.

MOSKWA. 31. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym Litwinow wręczył ambasadorowi francuskiemu, Herbette, notę rządu sowieckiego w sprawie przystąpienia Z.S.S.R. do paktu Kelloga.

Kellog w Irlandji

LONDYN. 31.8. (PAT). Gdy krążownik amerykański „Detroit" wpłynął do portu Kingston rozległo się 21 strzałów armatnich, danych na powitanie przybywającego na krążowniku amerykańskiego sekretarza stanu Kelloga. Po wylądowaniu zgromadzone olbrzymie tłumy zgotowały ministrowi amerykańskiemu gorącą owację. Niedługo po wylądowaniu Kellog wraz z otoczeniem odjechał do Dublina, gdzie oznajmiono mu, iż miasto przyznało mu tytuł honorowego obywatela. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć Kelloga.

Oświadczenie łotewskiego ministra spraw zagranicznych.

RYGA. 31.8. (PAT). Minister spraw zagranicznych Balodis w dniu dzisiejszym udał się do Genewy na sesję Ligi Narodów. W czasie nieobecności zastępować go będzie minister oświaty Tentel. Przed wyjazdem minister Balodis udzielił wywiadu przedst awicielom prasy, w którym zaznaczył, że nie wiadomo czy sprawa konfliktu polsko - litewskiego będzie poruszana w Lidze Narodów. W każdym bądź razie Łotwa zachowa w sporze stanowisko neutralne i dążyć będzie do załatwienia konfliktu, którego zakończenie jest dla Łotwy ważne ze względów tranzytowych.

W sprawie paktu Kelloga minister oświadczył, że rząd łotewski przesłał rządowi estońskiemu swój projekt odpowiedzi na zaproszenie przyłączenia się do paktu w celu uzgodnienia odpowiedzi obu rządów.

O niemiecko-estoński pakt handlowy

TALLIN. 31.8. (PAT). Poseł niemiecki zawiadomił wczoraj oficjalnie ministerstwo spraw zagranicznych o zgodzie Niemiec na przyjęcie estońskich propozycyj co do rozpatrzenia pertraktacyj o zawarciu umowy handlowej. Pertraktacje te rozpoczną się w pierwszych dniach września i będą miały miejsce w Tallinie.

Dlaczego Achmed Zogu jeszcze nie został ukoronowany?

WIEDEŃ. 31.8. (PAT). „United Presse" donosi z Białogrodu, że odroczenie proklamowania Achmeda Żogu królem albańskim tłumaczą w ten sposób, iż rząd angielski zapytał w Tiranie, czy państwa sąsiadujące z Albanją poinformowane zostały o zamierzonej zmianie konstytucji i czy się na nią godzą? Z Tirany nadeszła odpowiedź z początku potwierdzająca. Później jednak rząd angielski stwierdził, że w Białogrodzie ani w Atenach nie notyfikowano zamierzonej zmiany konstytucji albańskiej. Z tego powodu poseł angieleski złożył protest przeciwko proklamowaniu królem Achmeda Żogu przed nadejściem na to zgody Grecji i Jugosławji.

TIRANA 31.8. (PAT). Specjalna komisja zgromadzenia narodowego zajmująca się sprawą konstytucji przedstawi jutro zgromadzeniu sprawozdanie dotyczące proklamowania Achmeda Żogu królem Albanji.

Podróż morska min. Chamberlaina

LONDYN. 31.8. (PAT). Austen Chamberlain odjechał do Liverpola, skąd uda się w dłuższą podróż morską, w celu poratowania zdrowia. Ministrowi towarzyszy jego małżonka, młodszy syn oraz córka. Minister w chwili pojawienia się na dworcu był blady i mizerny, a lewa jego ręka spoczywała na temblaku z powodu neurytu. Minister szedł powoli przez peron, opierając się na ramieniu młodszego syna, i został prawie wniesiony do wagonu.

Zabójca Matteottiego aresztowany.

Do mordu namówił go... Mussolini.

BERLIN. 31. 8. (PAT). Do pism tutejszych donoszą z Genewy, że policja włoska aresztowała wczoraj w miejscowości Campion nad jeziorem Lugano oskarżonego o zamordowanie posła socjalistycznego do parlamentu włoskiego ś. p. Matteottiego, emigranta włoskiego Cezarego Rossiego.

Cezary Rossi, który w swoim czasie uciekł do Paryża, broniąc się przed oskarżeniem o udział w morderstwie wskazał na premjera Mussoliniego jako na inicjatora zamachu na posła Matteottiego. Z Paryża Rossi wyjechał następnie do Szwajcarji i tu zamieszkał w kantonie Tessin. W chwili aresztowania Rossi znajdował się w towarzystwie pewnej damy, którą policja również aresztowała.

Wedle krążących wersyj dama ta miała być agentką policji włoskiej, która też namówiła Rossiego aby ten udał się na wycieczkę automobilową do Campion gdzie policja włoska urządziła na Rossiego zasadzkę.

Tępienie komunistów w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 31.8. (PAT). Policja białogródzka dokonała dzisiaj szeregu rewizyj w siedzibie bojówki komunistycznej. Znaleziono liczne broszury, korespondencję i rozmaite tajne dokumenty. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Sowiety a pakt Kelloga.

Nieoczekiwane zaproszenie Sowietów do udziału w pakcie Kelloga wywołało w Moskwie konsternację. Nie przygotowano się tam do tej ewentualności i tem należy tłumaczyć sobie zwłokę w odpowiedzi, pod pozorem zaznajomienia się z dokumentami i korespondencją dyplomatyczną, prowadzoną pomiędzy państwami, które już pakt podpisały. Wielostronny pakt, wykluczający wojnę jako środek polityki narodowej, nazwały Sowiety nowym instrumentem polityki imperjalistycznej mocarstw, parawanem, zasłaniającym zbrojenia, skierowane przedewszystkiem w stronę Rosji, jako państwa proletarjatu. Pod tym kątem widzenia w ciągu kilkunastu miesięcy prasa sowiecka „demaskowała machinację imperjalistów" ukryte w pakcie amerykańskim, tłumacząc swym czytelnikom zawiłe subtelności polityki światowej, twierdząc, iż wciąż rosnące przeciwieństwa pomiędzy mocarstwami świata muszą doprowadzić do nowej wojny, a przygotowywany przez p. Kelloga pakt jest jedynie środkiem dla otumanienia mas pracujących państw kapitalistycznych.

W Moskwie, należy stwierdzić, nie spodziewano się, aby pakt Kelloga tak szybko doszedł do skutku; przypuszczano, że istniejące rozdźwięki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Anglją uniemożliwią zrealizowanie inicjatywy p. Kelloga. To też, kiedy stało się wiadomem, iż propozycja p. Kelloga została ostatecznie uzgodniona i wyznaczono termin podpisania paktu, p. Czyczerin ogłosił oświadczenie, oburzając się, że do liczby państw, które miały podpisać pakt, nie zaproszono Rosji oraz deklarując gotowość podpisania przez Sowiety paktu w każdej chwili. Jednocześnie przy tej okazji propaganda komunistyczna puściła w ruch tezę, że wyłączenie Sowietów z liczby państw podpisujących traktat jasno wskazuje, iż jest on skierowany przeciwko Bolszewji. Trudno sobie było wytłumaczyć, dlaczego raptem, gdy Sowiety nie zostały zaproszone do paktu, zechciało się im wziąć w nim udział, tembardziej iż został on okrzyczany jako instrument polityki imperjalistycznej, parawan tajnych przygotowań, narzędzie tumanienia i t. p., ale wiele rzeczy w polityce i taktyce sowieckiej nie da się logicznie wytłumaczyć.

Po oświadczeniu p. Czyczerina, histeryczne wybuchy prasy sowieckiej, oskarżającej Kelloga i państwa, biorące udział w pakcie o tworzenia wspólnego frontu przeciw Sowietom, wzmogły się jeszcze bardziej. Jako przeciwstawienie „obłudnej" inicjatywie amerykańskiej wysunięto nanowo z lamusu agitacyjnego rozbrojeniowy projekt p. Litwinowa, twierdząc iż jedynie jego realizacja zapewnić może swiatu pokój. Powod zdenerwowania prasy sowieckiej jest łatwo zrozumiały. Gdyby Sowiety pozostały poza paktem wykluczającym wojnę, izolacja ich zostałaby oficjalnie przypieczętowana, a niema straszniejszej rzeczy dla Bolszewji, nienawidzącej cały świat, jak jej ścisłe izolowanie.

W momencie największego napięcia kampanji prasowej, największego hałasu agitacyjnego, jak bomba padło zaproszenie Sowietów do paktu. Rzecz jasna, że nie spodziewano się takiego obrotu sprawy. Dyplomacja sowiecka i propaganda komunistyczna ma teraz twardy orzech do zgryzienia: trzeba bowiem wytłumaczyć zdumionym obywatelom sowieckim, że to, co było czarne jest teraz białe, że pakt widocznie nie jest tak strasznym instrumentem „polityki imperjalistów" za jaki go przedtem uważano.

Do sztuki jednak dyplomacji należy robić czasami w brzydkiej zabawie zadowoloną minę. Robi to w tej chwili prasa sowiecka. „Imperjaliści — czytamy w „Prawdzie" — zmuszeni byli zaprosić Bolszewję dlatego, że oświadczenie Czyczerina czarno na białem wykazało antysowiecką grę imperjalistów. Dlatego jeszcze, że nieobalona teza: pakt bez Z. S. S. R. jest w gruncie rzeczy paktem przeciwko Z. S. S. R, zbyt jaskrawo dyskredytuje w oczach szerokich mas zarówno ideę jak i cel paktu. Rząd sowiecki udzieli takiej odpowiedzi, jaka będzie odpowiadała żywotnym interesom robotników i włościan Z. S. S. R., oraz pracujących całego świata, a również będzie oparta na znaną wszystkim politykę walki o międzynarodowy pokój".

Naiwność „Prawdy", wyjaśniającej powody zaproszenia, może chyba tylko wystarczyć zahukanym obywatelom sowieckim. Nikt przecież serjo nie uwierzy, że wywiad i ocena paktu, jaką dał w nim p. Czyczerin, zdziałała, iż niezwłocznie zaproszono Sowiety. Na zaproszenie Bolszewji do udziału w pakcie złożyły się inne motywy, tylko nie te, o których mówi dziennik komunistyczny. Aczkolwiek mało, a nawet nic, jest nadziei, że Sowiety mogą stanowić element twórczy w ogólym dziale pacyfikacji świata, są może jeszcze ludzie, którzy żywią względem istoty czerwonego państwa pewne iluzje. Iluzje te, a co więcej wzgląd, że pakt nieobejmujący olbrzymiego państwa nie mógł być paktem powszechnym, przeważył na rzecz zaproszenia Z. S. S. R.

Odpowiedź sowiecka, jak można się domyślać z dalszych wywodów „Prawdy", szeroko rozpisującej się nad balsamicznemi właściwościami projektu rozbrojeniowego p. Litwinowa, nie będzie prosta: przystępujemy do paktu i kwita.

Lakoniczne zapewnienie, że będzie ona odpowiadała interesom włościan i robotników, pozwala przypuszczać, iż p. Czyczerin obmyśla nowy tric propagandowy, który niebawem zademonstruje światu.

Sz.

Cień Wilsona.

W paryskich kołach dyplomatycznych opowiadają kilka śmiesznych historyj w związku z podpisaniem paktu Kelloga. Jedna z tych historyj odnosi się do Kelloga, twórcy paktu, w związku z jego panicznym strachem przed zetknięciem się z „cieniem Wilsona". Kellog, jako członek partji republikańskiej, nie chciał spotkać się ze wspomnieniami o demokratycznym prezydencie, bojąc się zresztą, aby go nie spotkał ten sam nieszczęśliwy los: upadku z najwyższego szczytu potęgi, jaki człowiek może osiągnąć.

Kellog żądał od Brianda, aby podpisanie paktu nie odbyło się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdyż tam odbywały się narody „wielkiej trójcy" (Wilson, Clemenceau, Lloyd George) nad ułożeniem warunków traktatu, później nazwanego wersalskim. Kellog proponował, aby podpisanie odbyło się albo w Wersalu albo w letniej rezydencji prezydenta republiki w Rambauilet. Na Wersal nie można było się zgodzić, gdyż byłby on obudził niemiłe wspomnienia u Stressemana; pałac prezydenta okazał się za szczupły. Po długich targach skłoniono Kelloga, że zgodził się na na odbycie ceremonji w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych pod warunkiem, że odbędzie się ona w innej sali i że on (Kellog) nie będzie sie dział na tym fotelu, na którym w 1919 roku siedział Wilson.

Z tej historyjki, prawdziwej czy dobrze zmyślonej, wynika, że mocarze tego świata mają takie same słabostki, co zwykli śmiertelnicy. Różnica polega tylko na tem, że tamci są w stanie wszystkim swym kaprysom i przywidzeniom zadośćuczynić.

7 trupów w zatopionym samolocie.

LONDYN, PAT. Z Victorii w Kolumbji brytyjskiej donoszą, że w samolocie, który wyleciał w sobotę do Seattle, zginął między innemi p. Mac Callum Scott, — znany działacz polityczny.

Depesza, otrzymana z Vancouver, podaje, że samolot znaleziono w odległości około 80-ciu mil od Victorii. Aparat leżał w wodzie na głębokości 130 stóp.

Zwłoki wszystkich jadących w liczbie 7 osób, znaleziono w kabinie samolotu.

31 VIII. 28.

P. min. Składkowski jutro obejmie urzędowanie.

Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego we Francji minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski.

Na dworcu powitali p. ministra wiceminister p. Jaroszyński, dyrektorzy departamentów, komendant główny policji państwowej płk. Maleszewski oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa.

P. min. Składkowski obejmie urzędowanie dopiero w sobotę.

Inspekcja min. Kühna.

LWÓW, 31 VIII. PAT. Dziś o godz. 8 min. 45 rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przejeżdża przez Lwów minister komunikacji inż. Alfons Kuhn udając się na inspekcję Dyrekcji Kolei Stanisławowskiej. Ze Stanisławowa przybędzie p. minister w niedzielę 2 września rano do Lwowa gdzie weźmie udział w uroczystem otwarciu Targów Wschodnich.

Remont apartamentów Prezydjum Rady Ministrów ukończony.

Zakończony został remont w szeregu apartamentów Prezydjum Rady Ministrów.

Między innemi uległy całkowitemu odnowieniu gabinet i sala recepcyjna prezesa Rady Ministrów.

Wyjazd metropolity Djonizego.

Prawosławny metropolita Djonizy, głowa kościoła wschodniego w Polsce, udaje się w najbliższych dniach do Pragi w celu wzięcia udziału w obradach wykonawczego komitetu międzynarodowych konferencyj chrześcijańskich. Podczas nieobecności metropolity w kraju zastępować go będzie prawosławny arcybiskup wileński Teodozjusz, który przybył już do Warszawy.

Biskup Wardidze uwięziony.

MOSKWA. 30.8. Z polecenia GPU moskiewskiego przewieziono z Tyflisu do Moskwy administratora apostolskiego kościoła katolickiego w Gruzji ks. biskupa Emanuela Wardidzego, który został aresztowany przed trzema tygodniami podczas próby ucieczki z Gruzji sowieckiej do Turcji. Biskup Wardidze oskarżony jest o kontr-rewolucję. Grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

Wyjazd młodzieży na studja zagranicę.

Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wpłynęło ostatnio około 4000 podań o zezwolenie na wyjazd zagranicę i na udzielenie paszportu uigowego. Uwzględniane są tylko prośby tych petentów, którzy przedstawiają dowody przyjęcia na wyższe uczelnie, uznane przez Ministerstwo Oświaty i w wypadku braku miejsc w odpowiednich zakładach naukowych w kraju.

Wybuch w fabryce dynamitu.

HONFLEUR. 31.8. PAT. W fabryce dynamitu nastąpił wybuch, skutkiem którego 8 osób zostało zabitych, a około 20 ogniosło rany. W liczbie tych ostatnich znajduje się 4 osoby ciężko ranne.

Dziennikarze wiedeńscy jadą na Targi lwowskie.

WIEDEŃ. 31.8. PAT. Na Targi Wschodnie do Lwowa wyjeżdża 10 września grupa dziennikarzy wiedeńskich. Wycieczkę dziennikarzy poprowadzi kierownik wydziału prasowego przy poselstwie polskiem w Wiedniu Edmund Parnes.

SZKOLNE KSIĄŻKI
dla wszystkich szkół
Gebethner i Wolff i S-ka
Księgarnia. Wilno, ul. Mickiewicza 7.

Podręczniki szkolne
KSIĘGARNIA
W. MAKOWSKIEGO
ul. Ś-to Jańska Nr. 11.
(Firma egzystuje od 1893 r.)

Kolektura Lot. Państw.
W. Makowskiego i Sp.
ul. Ś-to Jańska Nr. 11.
Przypomina, że ciągnienie V kl. rozpoczyna się 6 września. Ostatni termin wykupu 4 września. —o

ECHA KRAJOWE

NIEŚWIEŻ.

— **W sprawie kaplicy Ostrobramskiej.** Zamieszczona wiadomość w „Słowie“ o zamiarze ozdobienia kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, mozaiką, marmurową, zaniepokoiła nas Polaków kresowych, dla których ta kaplica w swej szacie przeszłości jest świętością, nietykalną, nienaruszalną. Taką jaką jest ma zostać na wieki. Jej ozdobą najwspanialszą są vota, pokrywające całą ścianę, cały ołtarz, świadczą o Opiece i Miłosierdziu naszej ukochanej Matki Niebieskiej, nad nami i nad Ojczyzną naszą. Mozaiki, marmury może są potrzebne dla innych narodów lecz dla nas Polaków wystawa tego bogactwa zimnego, sztywnego obcego nie ma żadnej wartości.

To też w kaplicy — nic dodawać, nic ujmować, tylko utrzymywać ją z wielką troskliwością, z całym pietyzmem — a przy odnawianiu, odświeżaniu starannie pilnować, ażeby nic nie straciła ze swego dawnego wyglądu — a na to, jak również na odnowienie kościoła Ostrobramskiego, kaplica daje dostateczne dochody, z których smutnej pamięci Żyliński, kupował kamienice, wyposażał siostrzenice. A bardzo jest do życzenia ułatwienie wiernym dostępu do kaplicy przez otworzenie galerji z ławkami, zamkniętej od pewnego czasu, pozbawiając tym sposobem starszych, słabszych uczestniczenia w nabożeństwach — gdyż nie wszystkim siły pozwalają na ulicy, na chodniku, na słocie i mrozie długie godziny przebywać.

Dla braku zagubionego adresu ks. proboszcza Ostrobramskiego skierowujemy do redakcji „Słowo“ tę odezwę, protestującą przeciw bodaj najdrobniejszym zmianom w kaplicy naszej uwielbionej Królowej Nieba i Polski.

Głos Polaków kresowych.

— **Poleska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa.** Do Komitetu Poleskiej Wystawy Rolniczo - Przemysłowej, która odbędzie się w Brześciu n/B. w dn. 22, 23 i 24 września r. b. wpływa coraz więcej zgłoszeń ze strony wystawców. Dotychczas zapowiedziały swój udział liczne instytucje państwowe, samorządowe i społeczne jako też szkolnictwo ogólne i zawodowe, oraz magistraty miast. Szczególnie imponująco pod względem eksponatów tak ilościowo, jako też i jakościowo wystąpią władze wojskowe. Na wystawie nie zabraknie też różnych atrakcyj pomiędzy któremi, wojskowe konkursy hippiczne i zawody sportowe zajmą miejsce poczesne.

Własne pawilony budują między innemi: Okręgowa Dyrekcja lasów państwowych w Białowieży, Towarzystwo Alfa - Laval -(szwedzka fabryka wirówek do zbierania śmietanki z mleka), najbardziej renomowani hodowcy koni, bydła rogatego owiec i trzody chlewnej oraz drobiu, zamówili stanowiska wystawowe, nie zabraknie też okazów wzorowego nasiennictwa, warzywnictwa, ogrodnictwa, bartnictwa i jedwabnictwa. Licz ne firmy przemysłowe i handlowe stołeczne, tudzież mające swe siedziby w zachodnich dzielnicach zgłosiły udział w wystawie brzeskiej, która wzbudza w coraz większej mierze zainteresowanie nietylko licznych kół rolniczych i handlowo przemysłowych ale i wśród ogółu publiczności, a to tem więcej, że wystawa będzie urozmaicona wyżej wspomnianemi atrakcjami, zorganizowanemi przez Dowództwo Okręgu Korpusowego Nr. IX.

Pragnąc wszystkim tym pp. Producentom, którzy dotychczas jeszcze nie zdążyli zgłosić swych eksponatów na Wystawę Poleską, umożliwić ich wystawienie, Komitet Poleskiej Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Brześciu n/B. odroczył termin prekluzyjny przyjmowania deklaracyj do dn. 15 września r.b. włącznie, prosząc o adresowanie jak dotychczas do swego biura, które się mieści w Brześciu n/B. przy ul. Dąbrowskiego Nr. 50., tamże przyjmowane są zamówienia na ogłoszenia w „Przewodniku adresowym“.

Kom.

OSZMIANA

— **Rozwój pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży na terenie Oszmiańszczyzny.** Przed rokiem, z inicjatywy najwybitniejszych jednostek rozpoczęta została na terenie oszmiańskim praca kulturalno - oświatowa wśród młodzieży katolickiej, która się ogniskuje w poszczególnych Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Należy jednak wyznać, iż praca ta nie ma jeszcze należytego zrozumienia wśród społeczeństwa, które jej nie docenia i należycie nie popiera. Lecz mimo tak niepomyślnego objawu, dzięki energji i pracowitości ludzi takich jak ks. dziekana oszmiańskiego protektora wszystkich S. M. P. Okręgu Oszmiańskiego i Inspektora S. M. P. p. Skupieńskiego, rozwój tej tak ważnej dla Polski organizacji posuwa się w szybkiem tempie naprzód. A że istotnie praca w Stow. M. P. Oszm. stoi już na wysokim stopniu, najwyraźniej świadczy o tem ostatni obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“ urządzony przez tę organizację w Oszmianie i przedstawienie odegrane przez S. M. P. z Żupran na miejscu i w Oszmianie. Ktoś nawet umieszczając artykuł w dziennikach wileńskich o obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą“ zaznaczył, iż w najuroczystszy sposób z całego województwa wileńskiego obchodzono ją w Oszmianie.

Również za wzór innym może posłużyć S. M. P. w Prużanach. Pomimo bowiem tego, iż od tak niedawna istnieje, jednak owoce pracy wśród młodzieży wyraźnie się uwidoczniają. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie ks. Dziekanowi. osobie bardzo ruchliwej i przedsiębiorczej, który bezpośrednio Stowarzyszeniem tem się opiekuje. Ks. Dziekan nie żałuje swego poświęcenia dla dobra młodzieży i przychodzi jej nie tylko z pomocą czynną, ale i materjalną, niczego na ten cel nie szczędząc. O! by każde Stowarzyszenie miało takich opiekunów, a napewno stokroć lepiej rozwijałaby się tak doniosła praca wśród młodzieży. Oto przy jego poparciu młodzież S. M. P. w Żupranach kupiło śliczny sztandar, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności poświęcony został przez ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego w dniu 12 czerwca r. b.; wbicie pierwszego gwoździa do drzewca dokonał również Najdostojniejszy Arcypasterz, po nim zaś wielebny ks. Dziekan.

Stowarzyszenie to jednak, by pokazać swój rozwój nazewnątrz, urządziło powtórne przedstawienie w dniu 19-go sierpnia r.b. w Żupranach i 26 tego miesiąca w m. Oszmianie. Odegrany został wspaniały dramat Anczyca p. t. „Łobzowianie“, który na publiczności wywarł bardzo wielkie wrażenie. Odegranie tej sztuki na kresach wschodnich ma tem większe znaczenie, gdyż w dramacie tym odtworzone życie, obyczaje i ubiory narodowe, życie i zwyczaje krakowskie, rdzennie polskie.

Jeśli bezstronnie ocenimy pracę wśród młodzieży zorganizowanej w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, to należy przyznać, iż wyniki jej są bardzo dodatnie, a sama młodzież należąca do tej organizacji rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Widocznem jest, iż zrozumiała ona posłannictwo i zadanie swoje na ziemi, jakie jej przypisuje nasz największy wieszcz A. M. i wytrwale „ramię przy ramieniu“ postępuje naprzód pamiętając to wzniosłe hasło wyrzeczone przez tego genjusza: „Myśmy przyszłością narodu!“

Anom.

Ofarności Sz. Czytelników polecamy zredukowanego niższego funkcjonarjusza kolejowego, chorego na gruźlicę, obarczonego rodziną. Łaskawe ofiary przyjmuje adm. „Słowa“.

Kowno nie chce pertraktować z Polską.

BERLIN, 31 VIII. PAT. „Kreuzzeitung“ donosi z Genewy, iż koła litewskie nie spodziewają się żadnych narad w sprawie polsko-litewskiej przed przyszłym tygodniem. Dziennik twierdzi dalej, na zasadzie informacyj kół litewskich, że o bezpośrednich rozmowach polsko-litewskich nie może być mowy.

Nawet Niemcy nie mogą dojść z Kownem do ładu.

BERLIN. 31.8. (PAT). „Berliner Boersen Courrir“ donosi, że do tej pory nie udało się usunąć trudności jakie powstały na przeszkodzie podpisania traktatu handlowego między Niemcami a Litwą.

Propozycje niemieckie aby port królewiecki w zakresie komunikacji towarowej otrzymał takie same prawa jakie przysługują portowi kłajpedskiemu nie zostały dotąd przez Litwę przyjęte. Wobec tego stanu rzeczy rokowania handlowe niemiecko - litewskie pozostają narazie w zawieszeniu. Przed listopadem — zdaniem dziennika — nie należy w tej sprawie oczekiwać żadnych nowych propozycyj.

Terorystyczne metody na Litwie.

Bicie — argumentem najczęściej stosowanym.

RYGA. 31.8. (PAT). Kowieński korespondent „Jaunakas Zinas“ donosi, że w tych dniach kilku uzbrojonych ludzi uprowadziło w Szawlach redaktora miejscowego tygodnika, dotkliwie pobiło go i zmusiło do podpisania jakiegoś papieru o nieznanej mu treści, poczem porzucili go na drodze. Podjęte przez policję poszukiwania sprawców napaści nie odniosły skutku. Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty albo o napaść polityczną.

Wkrótce po tym wypadku dokonano podobnego napadu na wicegubernatora obszaru kłajpedzkiego Stazusa. Napastnicy pobili go również do krwi Napad ten miał charakter polityczny i celem jego było wymuszenie na Stazusie ustąpienia z zajmowanego stanowiska, które miałby zająć osobistość stojąca blisko partji tautininków. Pomimo to Stazus pozostaje na stanowisku Wypadek ten wywołał w litewskich kołach Kłajpedy wielkie podniecenie.

Nowa skarga Litewskiego Komitetu w Wilnie.

T. zw. Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie złożył ponownie skargę do Ligi Narodów w piśmie, przesłanem na ręce sekretarza sir Drummonda. W skardze tej Komitet uskarża się na zamknięcie szkół litewskich i seminarjum nauczycielskiego, jakkolwiek władze polskie zezwoliły przed kilku miesięcami na otwarcie tego seminarjum.

Skarga ta brzmi, jak następuje:

„Genewa. Do Sekretarza Ligi Narodów Sir Drummonda“. Rząd polski w 1927 r. w drodze represji politycznej przeciw Litwinom w Wilnie zamknął jedyne litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie. Uczniowie zostają bez nauki, społeczeństwu litewskiemu nie daje się możności przygotowania nauczycieli do szkół powszechnych, szkoły litewskie są zamknięte rzekomo z powodu braku wykwalifikowanych nauczycieli. Prosimy sekretarjat o wejrzenie w sprawy szkół litewskich w Wileńszczyźnie, nadewszystko zaś litewskiego seminarjum nauczycielskiego Towarzystwa „Rytas“ w Wilnie. Towarzystwo „Rytas“ zajmuje się jedynie działalnością oświatową“.

KUP LOS
17 Polskiej Loterji Państwowej
w V klasie
co drugi los wygrywa. Ciągnienie od 6 września do 13 października.
Główna wygrana 700.000 zł.
Cena 1/4 losu — 50 zł.
„ 1/2 „ — 100 zł.
cena całego losu — 200 zł.
Pozostała niewielka ilość losów w szczęśliwej kolekturze
K. Gorzuchowskiego
Wilno, Zamkowa Nr. 9.
Zamiejscowym wysyłamy pocztą konto czekowe P.K.O. Nr. 80365.

PRZEDSZKOLE i SZKOŁA E. FOCHT
przy ul. Dąbrowskiego 5 w Wilnie
dla dzieci obojga płci 6—9 lat. Przygotowanie początkowe do gimnazjum (jęz. now., wych. fiz. i estet., gry i t. p.). pod kier. freblanki; wpis od 60 zł. za półrocze, początek nauki dn. 3/IX.
Zapisy w Kancelarji Gimnazjum F. Welera w godz. 10—1.

LEKCJE MUZYKI
fortepian i teorja
udziela Michał Józefowicz prof. Konserwatorjum,
Informacje od 11-ej 1-ej i od 4—5 pp. Ś-to Jakóbska 6 - 1.

Sytuacja polityczna na Bałkanach.

W przededniu przesilenia rządowego w Bułgarji.

Opinja europejska z jawnym niepokojem spogląda ostatnio w kierunku półwyspu bałkańskiego, — owej „prochowni Europy,“ — gdzie od szeregu tygodni życie publiczne stoi pod znakiem groźnego rozpętania namiętności politycznych. Krwawe wypadki w parlamencie białogrodzkim i ich ubolewania godne następstwa pogłębiły do tego stopnia istniejący już od dłuższego czasu antagonizm między centralistycznym Białogrodem a federalistycznym Zagrzebiem, że Jugosławja stanęła w obliczu bardzo ciężkiego kryzysu ustrojowego, którego skutków nikt dzisiaj przewidzieć nie może.

Pewne zaniepokojenie wywołały w opinji europejskiej również wieści, nadchodzące ostatnio z Albanji, a pozostające w związku ze sprawą zmiany ustroju państwowego tego najmniejszego państwa bałkańskiego. Wiadomości urzędowe mówią wprawdzie o żywiołowym entuzjazmie całej ludności z powodu przyjęcia przez albańskie Zgromadzenie Narodowe uchwały o zaprowadzeniu monarchji, niemniej jednak nie jest wykluczone, że na tem tle dojdzie jeszcze do konfliktu między rządem centralnym a wrogo wobec Achmeda Beg Zogu usposobionemi katolickiemi szczepami Albanji północnej.

Nie bez obaw śledzi opinja europejska również rozwój ostatnich wypadków politycznych w Bułgarji, gdzie na skutek zamordowania przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej, generała Protogorowa, doszło do ogólnego naprężenia sytuacji politycznej. Ponieważ Protogorow zamordowany został na rozkaz obecnego przywódcy macedończyków, Michajłowa, zachodziła obawa, że między obu kierunkami w łonie organizacji macedońskiej dojdzie do ostrych starć, które w następstwach swych mogłyby być katastrofalne nietylko dla samej Bułgarji, lecz dla wszystkich sąsiadujących z nią państw bałkańskich. Z drugiej strony powstało niebezpieczeństwo wzmożenia akcji terorystycznej macedończyków na pograniczu serbskiem, gdyż nowy przywódca organizacji — w przeciwieństwie do generała Protogorowa, który wszelkiemi siłami starał się ochronić Bułgarję przed zatargiem z Jugosławją, jest zwolennikiem bezwzględnej walki z władzami jugosłowiańskiemi w Macedonji. Chcąc zapobiec zakłócaniu spokoju na półwyspie bałkańskim, rządy Francji i Anglji zwróciły się za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych w Sofji do rządu bułgarskiego z żądaniem podjęcia energicznej akcji w kierunku sparaliżowania działalności organizacji macedońskiej. Ponieważ nierespektowanie powyższego żądania pociągnąć by mogło za sobą dla Bułgarji skutki nader fatalne, rząd postanowił z całą energją wystąpić przeciwko Macedończykom. Nie była to jednak rzecz łatwa, gdyż macedończycy w Bułgarji rozporządzają bardzo poważnemi wpływami i utrzymują bardzo zażyłe stosunki z licznemi politykami bułgarskiego obozu rządowego. W szczególności obecny minister spraw wojskowych, Wołkow, usposobiony jest nader przychylnie wobec przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej, Michajłowa, z którym łączy go osobista przyjaźń. Że w tych warunkach akcja ministra spraw zagranicznych, Burowa, który na skutek demarche państw zachodnich wystąpił z żądaniem zlikwidowania organizacji macedońskiej, na potkać musiała w kołach miarodajnych na bardzo ostry sprzeciw, jest rzeczą jasną. Uświadamiając sobie, że główną przeszkodą na drodze do zlikwidowania konfliktu jest osoba ministra spraw wojskowych, Burow postanowił domagać się jego dymisji. Żądanie takie wywołało jednak wielkie niezadowolenie wśród większości rządowej, a 70 posłów, wchodzących w skład koalicji, oświadczyło przy tej okazji, że w razie przyjęcia przez premjera Ljapczewa wniosku ministra spraw zagranicznych, obalą oni cały gabinet koalicyjny. Ponieważ Burow pomimo to trwał na swem żądaniu, sytuacja stawała się krytyczną. Ostatecznie sprawę załatwiono w ten sposób, że Wołkow pro forma zgłosił dymisję, król jej jednak nie przyjął. W pierwszej chwili zdawało się, że niebezpieczeństwo kryzysu zostało zażegnane. Przypuszczenie takie wydawało się tembardziej uzasadnione, że Burow złożył za pośrednictwem swego organu prasowego „Swobodna Recz“ publiczne oświadczenie, że między nim a ministrem spraw wojskowych nie istnieją żadne rozbieżności poglądów. Opinja bułgarska odetchnęła z ulgą. Nikt nie wątpił, że obecnie nie będzie już żadnych przeszkód na drodze do spełnienia żądania państw zachodnich, że członkowie rządu w drodze polubownej rozstrzygną sprawę unieszkodliwienia macedońskiej organizacji rewolucyjnej i że proces konsolidacji wewnętrznej i gospodarczej Bułgarji, który rozpoczął się tak obiecująco, postępować będzie w dalszym ciągu. Tymczasem już po kilku dniach w kołach politycznych Sofji sprawa konfliktu między Burowem a Wołkowem wypłynęła ponownie na powierzchnię. Zaczęto mówić zupełnie otwarcie o nowem stadjum tego konfliktu, który po odrzuceniu dymisji ministra spraw wojskowych przez króla miał się jeszcze zaostrzyć. Sytuację komplikuje w wielkiej mierze ten jeszcze fakt, że przeciwko Burowowi występuje bardzo energicznie również były premjer Cankow (z pochodzenia macedończyk), który ze swą bardzo wpływową frakcją gotów jest bez zastrzeżeń popierać Wołkowa. Premjer Ljapczew stanął wobec tego przed zadaniem nader trudnem. Z jednej strony nie chciałby sobie zrażać sympatyzującej z macedończykami większości obozu rządowego, z drugiej zaś — nie chce zadzierać z Francją i Anglją, od których to państwBułgarja, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy ubiega się o pożyczkę zagraniczną, bardzo jest zależna. Do tego dochodzi jeszcze opozycja parlamentarna chłopsko-socjalistyczna, która oczywiście stara się premjerowi na każdym kroku robić trudności. Zdaje się, że wobec tego Ljapczew nie będzie miał innego wyjścia, jak zgłosić dymisję całego gabinetu. W kołach politycznych sądzi się, iż nastąpi to niezwłocznie po ferjach parlamentarnych, które kończą się w pierwszych dniach miesiąca września. W ten sposób bułgarja stanęła ponownie w przededniu doniosłych wypadków. Po jakiej linji wypadki te się potoczą, dowiemy się już w dniach najbliższych.

N.

UCZNIowskie czapki, rondelki szk. państw. i OO. Jezuit.
KAPELUSZE jesien.
E. Mieszkowski
MICKIEWICZA 22.

Zegar pana Sobolewskiego.

Prześliczna, prześliczna!
Ach, jaki zgrabny chód...
Ach, jakie ułożenie!
Ten wdzięk i to spójrzenie...
Ach, to piękności cud!
Tak, to ósmy cud!

Chór na widok tańczącej Olimpji w „Opowieściach Hoffmanna“ Offenbacha.

Czy państwo znają w Wilnie ulicę... Mahometańską? Pytam, szczerze mówiąc, na wiatr. Ktoby znał ulicę— jakże tam? — Mahometańską! Alboż jest taka w Wilnie?

Niema ludzi pod słońcem tak unikających bojaźliwie wszelkiego ruchu, jak moi najdrożsi współobywatele. Prawy wileńczuk nie lubi „chodzić“. Nie mówmy o przechadzce! Wilno „przechadza się“... od Sztralla do Wileńskiej i z powrotem. Dla prawego wileńczuka wszystko „zadaleko“. Każdy punkt w mieście jest o jego mieszkania — o sto mil. Zadaleko mu pójść z Zamkowej lub z placu Orzeszkowej na obiad do... Klubu Szlacheckiego pod górą Trzykrzyską! Wszędzie mu „zadaleko“; zewsząd mu „zadaleko“.

A już przejść się po prześlicznych przedmiejskich okolicach Wilna broń Boże! Za żadne skarby świata! Jest mnóstwo, mnóstwo wileńczuków, którzy okolice własnego rodzonego miasta oglądają tylko i jedynie... obwożąc po nich jakiego przybysza z Warszawy, Lwowa, Poznania lub cudzoziemca z za dziesiątej góry i dziesiątej rzeki. Sam wówczas prawy wileńczuk z całą szczerością zachwyca się i podziwia. On przecie te wszystkie cuda ogląda po raz pierwszy w życiu!

Niema „społeczeństwa“ mniej ruchliwego na piechotę, jak my, wilnianie.

Lecz wróćmy do ulicy Mahometańskiej i poszukajmy jej—na mapie Wilna. Daleko ona. Jest jeden z najdalszych „punktów“ miasta; za Łukiszkami; u zakrętu Wilji, na której przeciwległym brzegu mamy już Sołtaniszki. Ulica Mahometańska okrąża terytorjum nieduże, na którem wznosi się meczet, łącząc łukiem iście „tatarskim“ ulicę Meczetową z ulicą Muzułmańską.

Mała to, wąska uliczka. Dużo ogrodów warzywnych a domków jednopiętrowych zaledwie trzy, cztery. Typowe wileńskie domki nasze staroświeckie. Każdy z dziedzińczykiem i z bramą od ulicy. Miły, staroświecki domek „niewieliczki“, tak nieduży, że jeden uśmiech dziewczyny rozjaśni go całego.

*

Do jednego właśnie z takich domków przy ulicy aż Mahometańskiej, do mieszkanka, pełnego staroświecczyzny a i, rozumie się, rupieci, ze słońcem od zachodu w okienkach niedużych ale w kwiatach, z gitarą na ścianie, z pieskiem kundelkiem ujadającym na najpożądańszego gościa — zaniosły przed laty pana Kazimierza Sobolewskiego, mniej lub więcej zwykłe w życiu ludzkiem okoliczności i stosunki.

Dość, że w tym saloniku skromnego a miłego i zacisznego mieszkańka przy wileńskiej ulicy Mahometańskiej, między fortepianem a kanapą, doniczkami oleandrów i landszaftem na ścianie, budował p. Kazimierz Sobolewski przez długie, długie miesiące, ba, przez długie lata: arcydzieło swego życia, zegar o bajecznie skomplikowanym i pomysłowym mechanizmie.

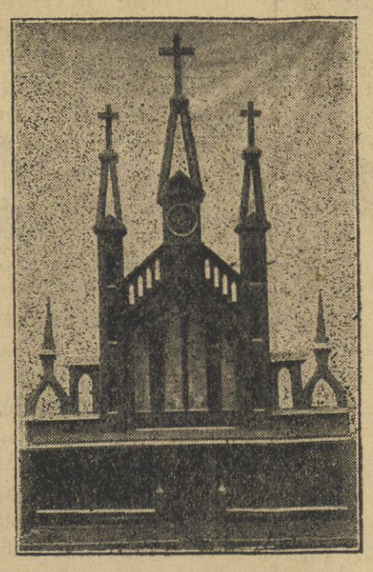

Zegar p. K. Sobolewskiego.

Zgadł w tym momencie każdy, że mowa o zegarze, o wielkim zegarze w kształcie, nazewnątrz, kościołka o dwóch wieżach, znajdującym się na naszej Wystawie Regjonalnej.

Tak, o tym właśnie zegarze mowa.

Umieszczono go – bardzo, a bardzo niefortunnie—w małej salce oddziału etnograficznego, przyczem jeszcze spora Szopka rodem z pod Klecka zajmuje główną ścianę, a zegar p. Sobolewskiego stoi u bocznej ściany, tak, że podczas „demonstracyj“, gdy uczyni się w malutkiej salce tłok niesłychany, zaledwie dwie, trzy osoby mogą swobodnie dojrzeć, co się tam wszystko dzieje „na widowni“ zegara nad zegary!

A dzieją się rzeczy wręcz niesamowite. Cudowne!

Pan Sobolewski przychodzi sam na Wystawę Regjonalną — o całkiem zresztą nieustalonych godzinach — i puszcza w ruch maszynerję zegaru. Zaczyna go „demonstrować“. Ci, którzy akurat zwiedzają zbiory ludowego zdobnictwa i rękodzielnictwa, rozkoszują się niewiarogodnem widowiskiem.

Sam p. Sobolewski, niskiego wzrostu o zaniedbanym wyglądzie filozofa, dla którego istnieje tylko wewnętrzny świat ducha lub spekulacyj cerebralnych, potęguje nastrój. Gdy tak stoi przy swym zegarze, w którym pulsuje życie sztuczne, maszynowe, automatyczne, przychodzą na myśl sceny z fantastycznych „Opowieści“ Ernesta Teodora Wilhelma Hoffmanna, autora „Eliksirów Szatana“ i „Skrzypiec Kremońskich“.

*

Na wieży kościelnej idzie zegar.

Idzie – jak każdy inny. Godzina upływa za godziną. To tylko na Wystawie Regjonalnej gdzie zegarowi ciasno i niewygodnie (waży 3 pudy!), gdzie trzeba mieć baczenie aby ręce niepowołane nie uszkodziły cudownej maszynerji, potrzebuje p. Sobolewski, sam wielki majster, przychodzić i „puszczać“ zegar w ruch.

W normalnym stanie rzeczy zegar na wieży kościelnej idzie, idzie, idzie bez przerwy. Wskazówki posuwają się na cyferblacie... Nic nie zdradza fenomenów, które dziać się zaczną.

Lecz oto o 6-tej wieczorem zadzwoniły na wieżach kościelnych dzwony. Co to być mogło? Kto biegły jest w rozumieniu mowy kościelnych dzwonów, zrozumiał natychmiast. To zadzwoniono na *Memento Mori*. Kto zaś dopóźna w noc czuwa, mógł posłyszeć, jaknajwyraźniej o samej północy rozlegający się z wieży kościelnej - hejnał.

Znowu cisza, długa cisza. Tylko zegar na wieży kościelnej idzie, idzie, idzie. Posuwają się wskazówki; okrążają cyferblat.

Dopiero o 4-tej rano — kiedy nie odezwą się sygnaturki! Biją dzwoneczki, biją... Na pacierze o zaraniu dnia. Kościół to przecie klasztorny. Jakże to stoi w jakimś klasycznym dwuwierszu francuskim? „Les cloches argentines... Appelaient à grand bruit les chantres à matines...“

Znów parogodzinna cisza.

Zaledwie jednak zadzwoniła ponownie sygnaturka: na prymarję... przebóg! co się to dziać zaczyna! Nikt nawet nie zbliżył się do zegara, a tu otwierają się naoścież drzwi kościelne. Natychmiast z klasztornych kurytarzów po jednej i po drugiej stronie drzwi kościelnych wychodzą jeden za drugim mnisi. Mają wszyscy twarze zwrócone w jedną stronę; żaden nie spojrzy na stronę. Wiadomo, zakonnicy! Przeszli, już są w kościele, już stoją dwoma szeregami po jednej i drugiej stronie nawy.

Widać teraz doskonale całe wnętrze kościoła. Zapalają się świece na ołtarzu. Zadzwonił dzwonek u drzwi wiodących do zakrystji. Z zakrystji wychodzi w ornacie ksiądz i staje przed ołtarzem. Zaczynają grać organy. Ksiądz odprawia mszę. Na podniesienie milkną organy --jak podczas najprawdziwszego nabożeństwa. Ksiądz odwraca się i podniósłszy rękę błogosławi. Tyle tylko, że nie przemówił „Ite, Missa est!“ Ale możeśmy nie dosłyszeli, bo to przecie cicha msza? Koniec nabożeństwa. Ksiądz wraca do zakrystji. Organy milkną. Zakonnicy, jak przyszli dwoma szeregami tak wychodzą z kościoła. Teraz mają wszyscy twarze zwrócone w naszą stronę. Zakrystjan zamyka podwoje kościelne.

Koniec? Nie, bynajmniej.

Przed frontem kościoła jest portyk; tak, nie przymierzając, jak w wileńskiej katedrze od strony ulicy Mickiewicza. Zaledwie skończyło się nabożeństwo w cudownym zegarze p. Sobolewskiego, staje w portyku kościoła marszałek Józef Piłsudski — i przyjmuje defiladę wojsk. I oto zaczynają defilować. Kawalerja, artylerja, piechota. Sztandary. A przed każdym sztandarem marszałek Piłsudski podnosi rękę do swej batorówki i salutuje. Orkiestra gra.

Gdy zaś przemaszerował ostatni oddział, znika, jakby się widmem rozwiał, marszałek... znika cała wizja... orkiestra milknie. Aniśmy się spostrzegli, jak wszystko wróciło do normalnego stanu... jakby się nic nigdy nie było działo!

Znów stoi oto na podwyższeniu zegar pana Sobolewskiego. Kościół zamknięty. Zegar na wieży idzie, idzie, idzie. Ani dźwięku, ani brzęku. Nawet trzeba dobrze słuch wytężyć, by usłyszeć miarowe: tik-tak, tik-tak.

*

Co to było?

A no, kunsztyk co się zowie! Fenomenalny kunsztyk.

Targi i Wystawy

Zebrania, organizowane staraniem Wil. T-wa Rolniczego.

Korzystając z przewidywanego dużego zjazdu rolników w Wilnie z racji Targów Północnych i Wystawy Rolniczo - Przemysłowej, Wileńskie T-wo Rolnicze organizuje szereg zebrań.

Mianowicie:

Dnia 6-go września g. 4-6 po poł. — Referaty Hodowlane pp.: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Romana Prawocheńskiego i Kierownika Stacji Zootechnicznej w Świsłoczy Witolda Plewińskiego.

Dnia 7-go września godzina 8 - 12 przed połud. — pokaz orki motorowej w maj. Kuprjaniszki (5 klm. od Wilna na trakcie lidzkim).

Od godz. 13-ej (7 września) — „Dzień Meljoracyjny" zorganizowany przez Wileńskie T-wo Rolnicze, Państwowy Bank Rolny i Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej (szczegóły tego „dnia meljoracyjnego" podajemy poniżej).

Dnia 8-go września godz. 4 - 6 popołudniu — Referat wice-prezesa Wil. Tow. Roln. p. Zygmunta Ruszczyca— „Organizacja gospodarstw na Wileńszczyźnie"; referat inżyniera p. Leona Regulskiego — „Znaczenie lnu w płodozmianie Wileńszczyzny".

Dnia 9-go września — zjazd członków Kółek Rolniczych Wil. Tow. Rol. z następującym porządkiem dziennym:

zbiórka w Wil. Tow. Rol. (Zawalna 9) o godz. 8-ej rano i po wysłuchaniu nabożeństwa w Katedrze wspólne zwiedzanie Wystawy wraz z instruktorami Wil. Tow. Rol.

Zebrania odbędą się:

dn. 6-go i 8 -go września w lokalu Klubu Polaków z Kresów Zakordonowych (Zawalna 1, I piętro), dn. 7-go września na terenie Targów Północnych i Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w gmachu teatru letniego.

„Dzień Meljoracyjny"

W związku z wystawą Rolniczo - Przemysłową i Targami Północnemi w Wilnie, Państwowy Bank Rolny, Wileńskie Towarzystwo Rolnicze i Związek Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej organizują zebranie odczytowe poświęcone zagadnieniom meljoracyjnym. Zebranie odbędzie się w dniu 7-go września r. b. (piątek) w lokalu teatru Letniego (na terenie wystawy) z następującym porządkiem dziennym:

Od godz. 13-ej do 14-ej I. P. Władysław Limanowski, inż. Sekcji Technicznej Wydziału Meljoracyjnego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie — „Wrażenia z majowej wystawy meljoracyjnej 1928 r. w Pradze Czeskiej i ze zwiedzania urządzeń meljoracyjnych w Czechach".

Od g. 14-ej do 15-ej II. P. Jerzy Antoniewicz, inż. Sekcji Technicznej Wydziału Meljoracyjnego Państwowego Banku Rolniczego w Warszawie — „Najnowsze prądy w dziedzinie meljoracyj i uprawy torfów, w-g danych, zebranych na stacjach doświadczalnych w Szwecji, Danji i Niemczech".

Od g. 18-ej do g. 19-ej III. P. Władysław Jachner, p. o. Szefa Wydziału Meljoracyjnego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie — „Zakres dotychczasowego i obecnego finansowania meljoracyj w Czechach i Polsce".

Od g. 19-ej do 20 IV. P. N. Chamiec, Kierownik Stacji Doświadczalnej Torfowej w Sarnach — „Rezultaty doświadczeń, prowadzonych na Stacji Doświadczalnej Torfowej w Sarnach".

V. Dyskusja.

Zamordowanie sekretarza komitetu.

Jak donoszą z Mińska, we wsi Lachowiki miejscowi włościanie dręczeni ciągle represjami ze strony władz, wszczęli ruchawkę. Wystrzałem z karabinu został zabity na miejscu sekretarz komitetu Iwan Smirnow. Dokonano masowych aresztów. Energiczne śledztwo nie dało żadnych skutków.

Wilki niepokoją ludność gm. Worniańskiej.

Ludność gm. Worniańskiej zwróciła się do p. Starosty Witkowskiego z prośbą o zarządzenie środków zaradczych, mających na celu ochronę ludności wiejskiej od plagi wilków.

Wilki pojawiły się w tych okolicach w niebywałej dotychczas ilości. Stadami lub w pojedynkę napadają na pasące się bydło i konie.

P. Starosta zarządził zorganizowanie szeregu obław.

Lewica PPS. ...bez dachu nad głową.

Lewica PPS. w Wilnie wynajęła sobie lokal w domu Nr 37 przy ul. Wileńskiej. Codziennie tam wieczorami zbierał się tłum żydów-komsomolców i tp., którzy zachowywali się tak hałaśliwie, wywoływali skandale i td., iż nie dawali spokoju zamieszkałym w tym domu spokojnym lokatorom.

Ponieważ zarząd lewicy PPS. w dodatku nie wpłacał komornego, mieszkańcy w porozumieniu solidarnem z właścicielem domu wyrzucili niespokojnych lokatorów poprostu na ulicę.

W obecnej chwili lewica PPS. nie posiada lokalu. Jednem słowem, jest... bez dachu nad głową. Zapewne też trudno jej będzie znaleźć sobie nowe mieszkanie.

Niebywały urodzaj na wiśnie.

Z Mińska donoszą: W roku bieżącym zanotowano niebywały urodzaj na wiśnie. Chłopi przywożą je na rynek dziesiątkami wozów. Gdy przed tygodniem płacono za pud wisien 4 ruble, obecnie płaci się 1 r. W związku z tem znacznie wzrósł popyt na cukier. Niektóre sklepy sprzedają go do 2000 pudów dziennie. Ku wielkiemu zdziwieniu ludności cukier sprzedaje się bez żadnych ograniczeń.

KRONIKA

SOBOTA 1 Dziś Bronisławy jutro Stefana	Wschód sł. g. 4 m. 45 Zach. sł. o g. 18 m. 37

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia — 31-VII 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	753
Temperatura średnia	+ 15°C.
Opad za dobę w mm.	2
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni

Uwagi: pochmurno, deszcz.

Minimum za dobę —°C.
Maximum na dobę 18°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął Prezesa Izby Kontroli Państwa p. Pietrszewskiego i Dyr. Targów Północnych p. Łuczkowskiego.

— **Wyjazd p. Wojewody.** W dniu dzisiejszym Pan Wojewoda Raczkiewicz wyjechał w towarzystwie Naczelnika Wydziału Rolnictwa p. Szaniawskiego do powiatu Brasławskiego, gdzie weźmie udział w poświęceniu szkoły rolniczej w Opsie, a następnie będzie obecny na uroczystościach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Brasławiu. W dniu jutrzejszym w nocy Pan Wojewoda powraca do Wilna.

— **Zarządzenie w sprawie Rady Wojewódzkiej i Wydziału Woj.** W dniu 30 sierpnia p. Wojewoda Wileński wydał szereg zarządzeń normatywnych i wyjaśniających w sprawie: 1) scalenia kompetencyj Rady Wojewódzkiej i Wydziału Wojewódzkiego, które to kompetencje rozrzucone są fragmentarycznie w rozporządzeniach i ustawach dotychczas obowiązujących, 2) ustalenia regulaminu obrad obu ciał kolegjalnych, 3) ustalenia trybu urzędowania poszczególnych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w związku ze spodziewanem w najbliższej przyszłości rozpoczęciem funkcjonowania Rady Wojewódzkiej i Wydziału Wojewódzkiego.

KOMUNIKATY

— **Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P.** podaje do wiadomości że w niedzielę dnia 2 września jako w dniu otwarcia V. Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na intencję pomyślnego wyniku prac Ligi odbędzie się o godzinie 9 rano w Katedrze nabożeństwo celebrowane przez JEks. Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego.

— **Związek oficerów rezerwy** wzywa wszystkich kolegów oficerów rezerwy na zebranie informacyjne w dniu 2 września b. r. o godzinie 11-ej w lokalu Związku.

— **Zarząd oddziału Wileńskiego Powszechnego Zwiazku Emerytów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej** zawiadamia swych członków, że biuro Zarządu z dniem 1-go września r. b. przeniesione zostało do lokalu Nr 1 w domu Nr 32 przy ul. Wielkiej (lokal biura Notarjusza A. Murza - Murzicza); dnie i godziny przyjęć Zarządu — poniedziałki i czwartki w godz. 5-7 po południu. Ponadto Zarząd przypomina zalegającym w opłacie członkom o konieczności uiszczania składek we właściwym czasie, prace bowiem Zarządu są utrudnione skutkiem nieregularnego ich wpłacania oraz powstaje niemożliwość wykonania budżetu uchwalonego Walnem Zgromadzeniem z dnia 15 maja r. b. i wywiązania się z przyjętych zobowiązań.

RÓŻNE.

— **O informowanie prasy.** Od dłuższego czasu urząd wojewódzki informuje prasę **wyłącznie** za pośrednictwem specjalnego referatu prasowego. Urząd wojewódzki wychodzi z założenia, że tego rodzaju procedura zapobiega przedostawaniu się do prasy informacyj: niesprawdzonych, fałszywych i td., co się łatwo zdarzyć może, gdy reporterzy poszczególnych pism otrzymują informacje każdy na własną rękę. Zupełnie słuszny w założeniu swem pogląd okazał się już dawno w praktyce niewykonalnym. Referat prasowy województwa pracuje nieudolnie, udzielając informacyj bardzo skąpych, nieinteresujących ogół czytelników wewnętrzno-urzędowych i td. Zaś reporterzy w dalszym ciągu zmuszeni są „zbierać wiadomości" na własną rękę.— Wczoraj naprzykład otrzymaliśmy następującą próbkę komunikatu dla prasy, podanego przez referat prasowy:

„W dniu 3o bm. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz wręczył w obecności kierownika oddziału ogólnoprezydjalnego p. Piotrowicza odznaki Komandorskiej II klasy orderu finlandzkiego „Białej Róży" p. inż. Leonowi Regulskiemu. Po wręczeniu odznak p. Wojewoda złożył gratulacje p. Regulskiemu".

Oto jest typowa wiadomość dla prasy: Mamy tu informacje o asyście p. Piotrowicza i pełny jego tytuł. Dowiadujemy się również o złożonych gratulacjach. Natomiast, kto jest p. inż. Regulski, jakie położył zasługi, za co nadano mu order finlandzki—tego, zdaniem referatu prasowego, czytelnik pisma powinien się sam domyślać...

— **W sprawie składek ubezpieczeniowych.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki w sprawie pilności składek ubezpieczeniowych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych komunikuje nam co następuje:

Na terenie całego województwa Wileńskiego w poszczególnych gminach i miastach termin płatności składki ogniowej, bezgrzywny za zwłokę, za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości był wyznaczany w zależności od daty sporządzenia rejestrów poborowych i w danej chwili już wszędzie upłynął, co zaś się tyczy miasta Wilna, to takowy został wyznaczony do dnia 30 września włącznie r. b.

— **Wyniki Wystawy Regjonalnej zostaną opublikowane.** Na zebraniu Szefów Urzędów niezespolonych II instancji które odbyło się pod przewodnictwem P. Wojewody Raczkiewicza postanowiło opublikować wydawnictwo będące podsumowaniem wyników Wystawy Regjonalnej, przyczem termin składania materjałów ustalono na 1 października r. b. Pan Wojewoda powoła specjalny komitet redakcyjny omawianego wydawnictwa.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś komedja J. Szaniawskiego „Ptak". Postać studenta odtworzy Juljusz Osterwa. Dalszą obsadę stanowią: M. Lelska, E. Sciborowa, S. Butkiewicz, Z. Chmielewski, W. Gasiński, J. Karbowski, St. Larewicz, K. Pągowski, M. Pill, R. Piotrowski, L. Wołłejko.

„Ptak" powtórzony będzie jutro, t. j. w niedzielę, dnia 2 b. m. i w środę, dnia 5 m.b.

W poniedziałek komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepió reczka"... z Juljuszem Osterwą w postaci Przelęckiego.

Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. wcześniej do nabycia w wejściowej kasie Targów Północnych, a wieczorem od godz. 18.30 w kasie teatru.

Początek przedstawień puktualnie o godz 20-ej.

— **Reduta na prowincji.** Dziś w Dukształach: „Fircyk w zalotach" stylowa komedja Fr. Zabłockiego, w oryginalnej inscenizacji Reduty.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia")** Dziś po raz drugi lekka komedja T. Bernarda, Y. Miranda i G. Quinsona „Prawo pocałunku" („Embrassez moi"), która na premjerze wczorajszej zapełniła po brzegi widownię.

„Prawo pocałunku" nie jest widowiskiem odpowiedniem dla młodzieży.

Niedzielna popołudniówka. W niedzielę o godz. 5-ej popołudniu grany będzie po cenach najniższych (od 20 gr). „Chrześniak wojenny" kom. Hennequina, dla najszerszych warstw publiczności.

— **Widowisko z okazji Zjazdu Ziemian.** Na dzień 7-go września Teatr Polski z okazji zjazdu Ziemian, w związku z wystawą rolniczą, przygotowuje pełną swojskiego humoru komedję Zygmunta Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa".

Komedja ta obok rzetelnego humoru, jest pełna wiejskiego sentymentu, poezji i przywiązania do własnego zagonu.

— **Nowy sezon w teatrze polskim.** Obecni właściciele gmachu Teatru Polskiego — Zarząd Banku Ziemskiego przy zbliżającym się nowym sezonie zimowym, przystępuje do remontu gruntownego sali „Lutnia" Obecnie projekty remontu są przesłane do Urzędu Wojewódzkiego celem zatwierdzenia.

Nowy remont przewiduje urządzenie nowej palarni, instalacji elektrycznej, oraz specjalnego składu dla dekoracyj scenicznych.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nowy sposób przemytu.** Pocztowe urzędy celne stwierdziły ostatnio przypadki przemycania towarów zagranicznych w przesyłkach listowych. W przesyłkach listowych przemycane są przeważnie towary jedwabne, szale, chustki i tp. Listy o podejrzanej wartości będą przez urzędy zatrzymywane, a ich odbiorcy wzywani do asystowania przy ich otwarciu i ewentualnego dokonania dopłaty celnej,

— **Zderzenie taxometrów.** W nocy na 31 ub. m. przy zbiegu ulic Żeligowskiego i Zawalnej zderzyły się dwa taxometry NrNr 123 i 119, prowadzone przez szoferów Józefa Filipowicza i Wiktora Wołejko. Taxometry uległy rozbiciu. Ofiar w ludziach nie było.

— **Aresztowanie Szewczyka.** Dn. 3o ub. m. przy zbiegu ulic Rudnickiej i Niemieckiej Andrzej Szewczyk (Kolejowa 3), dokonał napadu na posterunkowego, usiłując go rozbroić. Sprawcę aresztowano i dostawiono do 1 komisarjatu. Posterunkowy został lekko raniony przez złoczyńcę w lewe biodro.

— **(v) Samobójstwo sierżanta z 1 pp. Legjonów.** W dniu wczorajszym o godzinie 7 rano za pomocą wystrzału z rewolweru popełnił samobójstwo st. sierżant 1 p. p. Legjonów Józef Lasotta zamieszkały przy ul. Chocimskiej Nr 1. Lasotta, który pozostawił

POD PROTEKTORATEM MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
PIERWSZE TARGI PÓŁNOCNE I WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA 18/8-9/9 w WILNIE 1928

Dziś
wielki koncert symfoniczny
pod dyrekcją prof. A. Wyleżyńskiego.
Wejście na koncert bez żadnej dodatkowej opłaty.

POD PROTEKTORATEM MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
PIERWSZE TARGI PÓŁNOCNE I WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA 18/8-9/9 w WILNIE 1928

Przemysławka
woda kolońska oznanej doborowej jakości oryginalne tylko firmy Henryk Żak Poznań

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie
została przeniesiona do nowego lokalu
przy ul. Zamkowej 22 (naprzeciw kość. Św. Jana)
i POLECA:
podręczniki szkolne
do wszystkich szkół średnich i powszechnych oraz UŻYWANE książki SZKOLNE
(kupno — sprzedaż — zamiana).
Spisy podręczników do poszczególnych szkół — gratis.
—o

Pomyśleć tylko, że cała skomplikowana akcja rozgrywa się automatycznie... Miechy, akuratne, choć minjaturowe miechy zaczynają dmuchać dla wywołania złudzenia rzeczywistych organów, każdy ruch, każdy odgłos musi paść we właściwem miejscu i we właściwym, co do sekundy, czasie! A cała skomplikowana maszynerja zajmuje tylko połowę „kościoła". Kółka, kółeczka, sztyfciki, druty, pałeczki, dzwoneczki... wszystko to zajmuje tyle miejsca, co werk przeciętnego ściennego zegara.

Dodajmy jeszcze, że zegar p. Sobolewskiego nie potrzebuje być częściej nakręcany, jak—co 4 lata.

P. Sobolewski, liczący sobie obecnie mało co wiecej nad sześćdziesiąt lat, urodzony w Wilnie, rdzennie „tutejszy" człowiek, jest synem urzędnika kolejowego. Zdołał ukończyć tylko techniczną szkołę kolejową wileńską. Reszty dokonało iście fenomenalne uzdolnienie do mechaniki, a wrodzona, całkiem wyjątkowa wynalazczość, połączona z benedyktyńską pracowitością, pozwoliły mu wykonać o własnych siłach (bo każda śrubka, każde kółko i cała stolarska robota wyszły z pod własnych rąk p. Sobolewskiego) ów kunsztyk mechaniki, wynalazczości i specyficznego uzdolnienia, który oto mamy demonstrowany na Wystawie Regjonalnej.

Do trzydziestu lat pracy i doskonalenia swego „automatu" włożył p. Sobolewski w dzieło swoje. Zegar jego „cudowny" ujrzał światło dzienne jeszcze przed wojną. Zwrócili nań uwagę... oczywiście Niemcy. Obszerną wiadomość o zegarze p. Sobolewskiego podała „Wilnaer Zeitung". Skutkiem tego niejaki bankier z Magdeburga, p. Prehm, pisał do twórcy zegara prosząc o fotografję i dokładny opis. Zawierucha wojenna przerwała korespondencję. Zgłaszał się do p. Sobolewskiego zarząd Muzeum Wynalazków w Wiedniu. Chciał zegar nabyć. Lecz i te pertraktacje przerwała wojna. Zainteresował się zegarem wileńskim — zawsze wskutek wiadomości podanych o nim przez okupacyjną prasę niemiecką — pewien adwokat w New Jorku. Słowem nie byłoby rzeczą trudną, wziąwszy się umiejętnie do rzeczy, zainteresować takim zegarem „zagranicę". Lecz o to p. Sobolewskiemu nie chodzi. Patrzy w stronę Krakowa i Warszawy gdzie są przecie... Muzea Narodowe.

My jednak nie myślimy patrzeć w tę stronę. Zegar pana Sobolewskiego jest wybitnym, całkiem wyjątkowym okazem krajowej wynalazczości graniczącej z genjalnością, a przynajmniej wysokiego uzdolnienia nawet w dziedzinie mechaniki. I taki okaz, taki przykład rodzimej naszej twórczości powinien pozostać tu u nas w kraju, tu u nas w Wilnie.

Trzeba nam samym — a choć by przy pomocy rządu, tak obecnie wrażliwego na wszelkie sprawy regjonalne — nabyć zbiorowo, w drodze zgromadzenia odpowiedniej kwoty, zegar pana Sobolewskiego i uczynić zeń dar dla Wileńskiego Muzeum Regjonalnego które przecie pierwej czy później powstać musi.

Nabycie zegaru da p. Sobolewskiemu możność spokojnego pracowania w zakresie umiłowanej mechaniki a Wilnu zapewni posiadanie „osobliwości" pierwszorzędnej, co dla każdego wogóle miasta, pomijając w tym wypadku wszelkie motywy sentymentu i patrjotyzmu, jest rzeczą arcypożądaną.

Cz. J.

ROLNICY zwiedzający Targi Północne, znajdą na stoisku firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie następujące warte szczególnej uwagi artykuły: Trieury Marota, wialnie Dreyera, bukowniki do koniczyny pat. Rohowskiego, młocarnie czyszczące przewoźne fabr. Wichterle i Kovarzik, pługi i rozmaite inne narzędzia do uprawy łąk, maszyny do obróbki lnu tudzież młocarnie do tegoż, treszczotki i trieury do siemienia lnianego, małe motory naftowe Massey-Harrisa, młyny gospodarskie z sitem podsiewającem i pytelkiem, różne maszyny i przybory do domowego wyrobu wina, wreszcie prawdziwa osobliwość chwili obecnej motor-traktor szwedzkiej fabryki Munktells do ropy naftowej. 3772-1

SZKOLNE KSIĄŻKI
nowe i używane
Materiały pismienne
poleca:
Księgarnia K. Rutskiego
Wilno, Wileńska 38.
Telef. 941.
Zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotnie za zalicz. poczt.
KUPUJE KSIĄŻKI UŻYWANE.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 1-go września rb. w lokalu Zakładu Fryzjerskiego przy ul. Mickiewicza 29 uruchomiłem salon damski. —
Z poważaniem
Fryzjer Damski NAPOLEON.

Głębokie, wygodne i wykwintne siedzenie, oraz znakomite resory zapewniają przyjemną jazdę nawet po złych drogach

Wytworna elegancja i wygoda

Samochód Chevrolet jest wyrobem światowej wytwórni General Motors, posiadającej olbrzymie doświadczenie i rozporządzającej najbardziej współczesnmi środkami technicznemi.

Wóz ten pod względem wyglądu, szybkości, wytrzymałości, przestronności, wygody, i łatwości kierowania dorównuje znacznie droższym samochodom.

Próbna przejażdżka samochodem Chevrolet, dostępna dla każdego, niezawodnie wykaże, iż maszyna ta, zużywająca przy swych rozmiarach stosunkowo bardzo niewiele paliwa, oraz przy bardzo przystępnej cenie posiada wszelkie zalety najbardziej luksusowego samochodu.

Każdy nabywca samochodu Chevrolet otrzymuje od General Motors roczną gwarancję. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwo
»AUTO-GARAŻE«, JAN SOBECKI,
Wilno, Wileńska 26, tel. 4—51.

CHEVROLET
GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

żonę i kilka dzieci dokonał tego czynu na tle nieporozumień rodzinnych.

Na miejscu wypadku zjechały się odnośne władze śledcze.

— **Pomór świń.** Urzęd starościński powiadomiony został, że w okolicy Czarnego Boru zanotowano ostatnio pomór świń. W dniu dzisiejszym na teren zakażony tą chorobą wyjeżdża lekarz weterynarji celem wszczęcia akcji sanitarnej. Spodziewane jest zarządzenie wzbraniające wywozu świń z tego terenu.

SPORT.

Dzisiejsze zawody piłkarskie.

W dniu dzisiejszym i jutro na boisku 6 p. p. Leg. (Antokol) odbędą się zawody piłki nożnej drużyn 78 p. p. w Baranowiczach (mistrz podokręgu) i 1 p. p. Leg. (mistrz okręgu). Będzie to pierwsze wystąpienie niebieskich w roli mistrza co niewątpliwie sprawi, że na debiut swój zademonstrują oni grę ambitną, żywą i fair.

Z przykrością zanotować musimy, że A. Z. S., nie bacząc na obowiązującą w tych wypadkach solidarność klubową, urządza w tym samym dniu konkurencyjne zawody, jak się nietrudno domyśleć... z Makabi. Aby kasa była, oto hasło popularne dziś bardzo wśród klubów miejscowych.

CYRK.

Wyniki walk z dn. 30 b. m.

Czternasty z kolei dzień turnieju obfitował w niespodzianki. Zapowiedziana walka wileńskiego amatora Nowojczyka z ciężkim i silnym Pugaczem odbyła się jako pierwsza. Debiut młodego amatora wypadł dlań świetnie, bowiem w rekordowym czasie pokonał Pugacza przerzutem przez biodro. Publiczność nagrodziła młodego amatora oklaskami. W drugiej parze mistrz świata Garkawienko pomimo wysiłków, w przeciągu 1 g. 1o min. nie mógł uporać się z żydowskim zapaśnikiem Helczerem. Obu przyznano po jednej porażce. W trzeciej parze walczył Szczerbiński contra Ducman. Walka bardzo efektowna – prowadzona w szybkiem tempie, lecz po 2o min. pozostała bez rezultatu. Czwarta walka Rasso contra Reiber nie odbyła się z powodu spóźnionej godziny. Dziś dalszy ciąg walk, między innemi ostateczne spotkanie Helczera z Rasso.

RADJO.

Sobota dnia 1 września 1928 r.

12,00–13,00: Muzyka z płyt gramofonowych.

13,00— : Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny.

16,30—16,45: Chwilka litewska.

15,45—17,00: Komunikat Związku Kółek i Org. Roln. z. Wileńskiej.

17.00—17.3o: Muzyka z płyt gramofonowych.

17,3o–17,55: Kącik dla pań. „Ploteczki paryskie" pogadanka dialogowa w wykonaniu Eli Bunclerowej i Marji Kwolekówny.

18,00—18,45 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy (na wszystkie stacje polskie).

18,45—19,10: „Jak budować ogniotrwale?" odczyt II-gi i ostatni wygłosi Dziekan Wydz. Sztuk Pięknych USB. prof. Juljan Kłos.

19,10–19,55: Audycja literacka „Inteligent", zradjofonizowany dramat Bolesława Gorczyńskiego w wykonaniu Zesp. Dram. Rozgł. Wil.

19,55— : Komunikaty.

20,15–22,00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Sabina Szyfmanówna (śpiew) W programie utwory Wieniawskiego, Namysłowskiego, Pankiewicza, Andrana i innych.

22,00--22,30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 sierpnia 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Londyn	43,27	43.38	43,16
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Praga	26,425	26.48	26.36
Szwajcarja	171,69	172.12	171.26
Wiedeń	125,65	125.76	125.34

Zakład krawiecki damski A. WISZNIEWSKI
Wilno, Zamkowa 20-a
(wejście z zaułka św. Michała Nr 1).
Przyjm. roboty fantazyjne i angelskie

Łaźnie i wanny A. hr. Tyszkiewicza
Wilno, ul. Stefańska 29.
będą czynne od dnia 6 września 1928 r.

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku Postawskiego ogłasza konkurs na wakującą posadę lekarza rejonowego w m. Kobylniku. Pożądni są kandydaci z praktyką lekarską niemniej jak 5 lat. Pobory według VII st. sł. Podania z życiorysem należy składać do Wydziału Powiatowego w Postawach. Objęcie posady natychmiastowe. Podania nieuwzględnione będą pozostawione bez odpowiedzi.

W. Niedźwiecki
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

Zdolnych agentów-akwizytorów dla każdego Województwa zosobna, wprowadzon. w handlach wszystkich branż, dla artykułu o silnem zapotrzebowaniu, poszukuje się.—Referencje i gwarancja za inkasso wymagane.—Zgłoszenia pisemne do firmy „Industria", Handl. i Przem. Spółka z o. o. we Lwowie, ul. Janowska 24. —o

Pretarg na karpinę.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem komunikuje, że pomiędzy 10—13 września r. b. odbędą się lokalne przetargi na Karpinę w następujących Nadleśnictwach:

dn. 10-IX w N-ctwie Bersztowskiem, Dziśnieńskiem, Mostowskiem, Wilejskiem i Wileńskiem,

dn. 11-IX w N-ctwie Hożańskiem, Lidzkiem, Rudnickiem i Stołpeckiem,

dn, 12-IX w N-ctwie Koniawskiem, Międzyrzeckiem, Różankowskiem i Trabskiem,

dn. 13-IX w N-ctwie Jeziorskiem, Orańskiem, Smorgońskiem i Trockiem.

Szczegółowe informacje zasięgnąć mogą reflektanci, a także przejrzeć warunki licytacji i umowy w lokalu D. L. P. w Wilnie, ul. Wielka 66 albo w kancelarjach poszczególnych Nadleśnictw.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

3883 - 1

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
przetwór żelaza
MAGISTRA KLAWE
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ
KLAWE

LEKARZE

DOKTOR
K. Sokołowski
choroby skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjm. od g. 9-12 r. i 5-7 w. W. Z. 2 XI 27 r. Nr 160 3507—

DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8. 40—

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P. 1

Doktór-Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie djatermja. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W.Z.P 43

Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5–7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Solilux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (djatermja) 2494

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. 181

LEKARZE DENTYSCI

Lekarz-Dentysta
Ch. Krasnosielski
ul. Wielka 21. Wznowił przyjęcie, od 10 do 2 i od 4 do 7 w.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P. Nr 6.

POSADY

RUTYNOWANA pracowniczka biurowa, b. nauczycielka szkoły ludowej i zawodowej poszukuje zajęcia biurowego względnie jako nauczycielka. Posiada znajomość języka francuskiego i może dawać lekcje muzyki. Oferty proszę kierować wlg adresu: Nowo-Święciany, ul. Kościelna, Wł. Harjung. —

OCHMISTRZYNI z dobremi referencjami potrzebna od zaraz do folwarku pod Wilnem. Dowiedzieć się ulica Zakretowa 5-b mieszkanie Nr 1, codziennie od godz. 17–18 z wyjątkiem sobót i świąt. 1-0066

LOKALE

Mieszkanie
3—4 pokojowe potrzebne (może być: Zwierzyniec, Antokol). Zgłoszenie do adm. „Słowa". —

Kilka uczących się dziewczynek przyjmę na stację. Troskliwa opieka. Francuska konwercacja. Fortepian na miejscu, ul. Zakretowa 5-a, m. 10 (blisko gimnazjum Nazaretanek). Zapisy od 2—4 g., codziennie prócz niedziel i świąt.) Leonja Kontrymówna

Przyjmuję panienki w wieku szkolnym na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka solidna. Pomoc we francuskim. Arsenalska 6 m. 1. -o

Przyjmę uczni na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Mickiewicza 30 m. 2, od 4—6. —o

Uczniów przyjmuję na mieszkanie z utrzymaniem, ul. Wileńska 37—51. 1—9169

KUPNO I SPRZEDAŻ

Okazyjnie do sprzedania 2 łóżka mahoniowe, salon mahoniowy, salon pod mahoń 450 zł. Sypialnie, jadalnie, gabinety angielskie klubowe, otomany, materace i t. d. Zamówienia przyjmuje PLACÓWKA Polska Meblowa Makowski Zawalna 15. Wykonanie tanie, gustowne. 40 letnia praktyka. -1

Miód świeży, naturalny lipcowy poleca skład **A. Januszewicza** Zamkowa 20-a, tel. 8-72 3825—1

Sprzedaje się szczenię 1 i pół miesięczne, doberman bronzowy b. czystej rasy, Mickiewicza 42 m. 11. —

Do swoich wołam: ratujcie! Dzierżawa nieopłacona, podatki, weksle, kasa próżna. Zginę jeżeli będziecie omijać polski skład apteczny Władysława Trubiłły, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej. Mydło do prania. Perfumy na wagę, 48 zapach.

Krów pięć rasowych czarnograniatych mlecznych, w tem dwie świeżo wycielone, trzy wysokocielne, sprzeda folwark Markucie, Wilno. 1—3164

KAMIENICZKA 2-u piętrowa o 3 pokojach i dom drewniany o 3 mieszkaniach z ogródkiem owocowym i warzywnym sprzedamy natychmiast za 13.000 zł. D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Lecznicze WINA Francuskie, Włoskie i Węgierskie polecają B-cia Gołębiowscy ul. Trocka 3, tel. 7-57

RÓŻNE

INTERNAT T-wa W. O. „Przyszłość" rozpoczął zapisy nowowstępujących uczniów. Ul. Zarzeczna 5-a m. 2. 1 3785

ZGUBY

Kot biały syberyjski zginął. Odnalazcy wynagrodzenie. Wiwulskiego 2—3, Krajowska. 1—3917

Kino-Teatr „Helios" Wileńska 38. Arcyszampańska atrakcja! Sukces wszechświatowy! „SZALONA LOLA" Pikantny erotyczny kinoromans z udziałem ognistej czarującej gwiazdy Liljany Harwey. Miljon niespodzianych i pikantnych sytuacyj. Nad program: WESOŁA KOMEDJA.

Kino-Teatr „Polonja" A. Mickiewicza 22. Dziś rekordowy film. Clou obecnego sezonu. Nowy sukces naszej sławnej rodaczki. Ulubienica Publiczności Wileńskiej POLA NEGRI w jej najnowszej kreacji „DRUT KOLCZASTY" (Gehenna Jeńca) dramat w 10 akt. Początek o g. 5-ej, ost. 10.30.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 29 sierpnia do dnia 2 wrzesnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „WRÓBELKI" (w trzęsawisku życia). dramat w 9 aktach. W roli głównej: Mary Pickford. Reżyserował William Beaudine. Nad program: „SZTUKA NABIJANIA GUZÓW" kom. w 2 akt. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedziele i święta od od g. 3 m. 30 Początek seansów od g. 6-ej, w niedziele i święta od g. 4-ej. Następny program: 1) „Miłość, Sport i Szkoła". 2) „Tom i Tony Zwyciężają".

Kino-Teatr „Wanda" Wielka 30. Dziś! Najpotężniejszy film produkcji krajowej wlg powieści Heleny Mniszkówny „TRĘDOWATA" dramat w 8 akt. W rolach tytułowych: najwyższy szczebel kunsztu artystycznego urocza Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn i inni. Ceny miejsc zniżone III miejsce 80 gr.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 21. 6. 28 r.

8286. I. A. **„Szwarc Ester"** w Oszmianie, ul. Rynkowa 11, sklep skór. Firma istnieje od 1915 r. Właściciel Szwarc Ester zam. w Oszmianie, ul. Wodna 2. 1137 — VI.

8287. I. A. **„Szyszkin Chana"** w Graużyszkach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Szyszkin Chana, zam. w Turgielach, pow. Wileńsko-Trockim. 1138 — VI.

8288. I. A. **„Humor - Łazarz Taubman"** w Wilnie ul. W. Stefańska, 13, sprzedaż zabawek dziecinnych. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Taubman Łazarz, zam. tamże. 1139 — VI.

8289. I. A. **„Księgarnia i sklep papieru Ester Tejszew"** w Oszmianie, ul. Rynkowa 12, księgarnia i sklep papieru. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel Tejszew Ester, zam. tamże. 1140 — VI.

8290. I. A. **„Tomaszewicz Antoni"** we wsi Nowe Nowosioły, gm. Solskiej, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy, galanterji i manufaktury oraz tytoniowy. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Tomaszewicz Antoni, zam. tamże. 1141 — VI.

8291. I. A. **„Trabska Fruma - Cyra"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Trabska Fruma - Cyra, zam. tamże. 1142 — VI.

8292. I. A. **„Trabska Stesia"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep skór i obuwia. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Trabska Stesia, zam. tamże. 1143 — VI.

8293. I. A. **„Woronowski Hirsz"** w Holszanach, pow Oszmiańskim, piwiarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Woronowski Hirsz, zam. tamże. 1144 — VI.

8294. I. A. **„Wólfowicz Henia"** w Konwaliszkach, gm. Dziewieniskiej, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Wólfowicz Henia, zam. tamże. 1145 — VI.

żZ 8295. I. A. **„Wyszemirski Władysław"** na st. kol. Oszmiana, gm. Solskiej, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Wyszemirski Władysław, zam. tamże. 1146 —VI.

8296. I. A. **„Zienowicz Bronisław"** w Smorgoniach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczo - kolonjalny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Zienowicz Bronisław, zam. tamże. 1147 — VI.

8297. I. A. **„Zusmanowicz Chana"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczo - galanteryjny. Firma istnieje od 1885 roku. Właściciel Zusmanowicz Chana, zam. tamże. 1148 — VI.

8298. I. A. **„Zyskowicz Jewzor"** w Smorgoniach, pow. Oszmiańskim, sklep skór. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Zyskowicz Jewzor, zam. w Smorgoniach. 1149 — V.

8299. I. A. **„Abramowicz Jocha"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Abramowicz Jocha, zam. tamże. 1150 — VI.

w dniu 22. 6. 28 r.

8300. I. A. **„Abramowicz Szepsel"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, skup w celu odsprzedaży lnu i nasion. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Abramowicz Szepsel, zam. tamże. 1151 — VI.

8301. I. A. **„Baran Mera"** w Dziewieniszkach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1900 roku. Właścicielka Baran Mera, zam. tamże 1152 — VI.

8302. I. A. **„Bodylewicz Lucja" w Iwieńcu,** pow. Wołożyńskim, kawiarnia z wyszynkiem piwa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Bodylewicz Lucja, zam. tamże. 1153 — VI.

8303. I. A. **„Bojarski Samuel"** w Holszanach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy, skór, obuwia i drobnej galanterji. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel Bojarski Samuel, zam. tamże. 1154 — VI.

NA NOWY ROK SZKOLNY —2
wszystkie przybory Szkolne i Biurowe w największym wyborze
po cenach przystępnych.
Dla sklepików „Bratniej Pomocy" specjalny rabat.
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5, telef. 372. Filja: Ś-to Jańska 1, tel. 371.

ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW wytwórnie maszyn i odlewnie
„Lechja"
Sp. Akc., dawn. Kujawski, Milewski i S-ka.
Zarząd: LUBLIN, Foksal 25.
Fabryki w Lublinie i Żywcu
Biuro sprzedaży i skład fabryczny:
Wilno, Ostrobramska 29, telefon 13—10.
Budowa i przebudowa młynów zbożowych, WYTWÓRNIA wszelkich MASZYN MŁYŃSKICH według najnowszej techniki, KAMIENIE FRANCUSKIE i SZTUCZNE, MOTORY ROPOWE, NA GAZ SSANY, MOTORY ELEKTRYCZNE i MOTORY DIESLA z gwarancją ekonomicznego zużycia ropy, MŁYNKI PRZENOŚNE, TURBINY WODNE syst. FRANCIS'A, TURBINY WIATROWE, TRYJERY, kompletne urządzenie elektrowni i dostawa wszelkich maszyn elektrycznych. Maszyny do WYROBÓW BETONOWYCH i CERAMICZNYCH. Budowa OLEJARNI. MŁOCARNIE PAROWE. MASA DO NALEWANIA KAMIENI MŁYŃSKICH.
Przedstawicielstwo **UNJA** Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn, C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy.
Specjalna fabryka TARTAKÓW i MASZYN do OBRÓBKI DRZEWA najnowszej konstrukcji, przewyższających wyroby zagraniczne.
Na żądanie wizyty inżynierów.
Prospekty i kosztorysy bezpłatnie.
Liczne referencje odbiorców
Wygodne warunki kredytowe.
Okazowe maszyny wystawiamy we własnym lokalu ul. Ostrobramska 29.

Kalosze i Śniegowce

QUADRAT
TARGI PÓŁNOCNE Pawilon główny stoisko Nr 86 (nalewo od głównego wejścia) i stoisko Nr 14.
UWAGA! bogaty asortyment najnowszych fasonów.
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
M. Złatin, Wilno, Niemiecka 28, telefon 13-21.

KONCERTY! na Targach Północn. -- Pawilon główny. codziennie od godz. 4 6 na fortepianach i pianinach. Gra prof. muzyki Anna Zankiewiczowa i inne siły artystyczne. Instrumenta najnowszej konstrukcji, o niezrównanych tonach, gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.
3563-5 **K. DĄBROWSKA**
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Na składzie stale wielki wybór nowych i używanych instrumentów.

Zaczyna się...

(Dokończenie)

— Do czego ta wojna? — pytał jakiś subjekt z garbatym nosem i kozią bródką.

— O tem wie „naczalstwo" — flegmatycznie odpowiadał stary żołnierz-sybirak, pykając z fajeczki.

— Gdyby to wszystkie narody żyły w zgodzie, — ciągnął dalej podstępny agitator.

— Kain i Abel byli braćmi, a pobili się między sobą. A tybyś chciał żeby Rosjanin nie tłukł Niemca, a Niemiec Rosjanina?!

— O, jak ja wam współczuję bracia! — ciągnął dalej agitator: — ot pojedziecie może na wojnę i będziecie krew przelewali. A po co-

— Prawda, prawda! — wołali młodzi żołnierze — po co ta wojna?

A stary żołnierz zmierzył tylko agitatora od stóp do głowy i od głowy do stóp i zapytał:

— A byłeś ty sam na froncie? bo coś nie pachnie od ciebie prochem i ręce masz białe, delikatne.

— Nie ja krwi nie wylewam; ja mam sumienie czyste. Byłem ordynansem u pułkownika Sielengińskiego pułku piechoty. A potem mnie wzięli w „sołdaty".

— Więc wylewałeś nie krew swoją, lecz zupę z wazy, gdyś ją niósł do stołu. A może ci szkoda leguminek, coś zjadał z kucharką u pani pułkownikowej? No, gadaj ty, „ciepłe kluseczki"!

Agitator odszedł jak zmyty, a potem, spotkawszy kolegę, rzekł mu poufnie: „trudna jest agitacja w kawalerji! do licha! ci ludzie więcej rozumieją koni, niż porządnego człowieka!

Jednak agitacja dopięła celu. Od dawnej dyscypliny, jak od koziołeczka babuleńki, którego zjadły wilcy, pozostały tylko „różki i nóżki". I wkrótce się to ujawniło, gdyśmy przybyli do miasta. Pamiętam, jak dziś, ten dzień. Na dużym placu przy stole siedziała komisja z generałem na czele, a ja zdawałem jej konie według spis u. Żołnierze z kolei prezentowali przed publicznością piękne wierzchowce sybirskie o szerokich piersiach i nogach mocnych jak stal, i małe ałtajskie koniki, bardzo przydatne dla górskiej artylerji; komisja sprawdziła tożsamość koni i robiła na spisie różne adnotacje. Już kończyliśmy robotę, gdy nagle zbliżył się do mnie młody żołnierz i, nie salutując przed generałem, powiedział:

— Jestem delegowany przez żołnierzy, którzy chcą z wami pogadać.

— Pogadamy później, — odpowiedziałem półgłosem; — teraz nie pora!

Żołnierz odszedł do grupy swych towarzyszy, którzy o czemś rozmawiali, żywo gestykulując. Agitator z kozią bródką już się między nimi kręcił i przemawiał do każdego z kolei. Za chwilkę wraca ten sam żołnierz i mówi z arogancką miną:

— Towarzysze żądają, abyście natychmiast przyszli rozmówić się. Generał spojrzał tylko zukosa i westchnął tylko, ale nic nie powiedział.

— O cóż im chodzi? — zapytałem cicho, tłumiąc gniew.

— Oni są niezadowoleni, żeście ich zapisali na wikt i stołowanie w koszarach artylerji, zamiast codzień im wydawać pieniądze na pokarm, jak to było w drodze.

— Kiedy prawo tego wymaga!

— Co nam prawo? Burżujska to ustawa, i my jej znać nie chcemy. Plujemy my na wasze prawa!

— Krew mi zawrzała i narazie straciłem wszelkie panowanie nad sobą. Struna była zbyt naciągnięta, więc zapomniałem, że generał siedzi przy stole i krzyknąłem na cały plac:

— „Milczeć łajdaki!" i jednocześnie sięgnąłem do kieszeni po rewolwer. Ach, jakże chętnie dziś posadziłbym sam siebie do aresztu za takie wykroczenie przeciwko dyscyplinie wojennej: wszak w obecności generała ja nie miałem prawa tak przemawiać; alem stracił głowę na widok takiej bezczelności młodego rekruta. A generał zbladł na chwilkę, a potem pociągnął mnie za rękaw i powiedział cicho: „w gorącej wodzie pan jesteś kąpany: zaraz widać Polaka! Ale milcz pan na miłość Boską, bo nie wiadomo co z tego wyjść może. Czy pan nie rozumie, że już się zaczyna? Po tym wybuchu cisza zapanowała na placu; słychać było tylko szemranie buntujących się żołnierzy, a pan agitator coś zapisywał na papierku, zapewne „donos" na mnie. A generał, widząc to, tylko smutno się uśmiechał i kiwał głową. „Zaczyna się! już się zaczęło!" — bąknął sobie pod nosem i zajął się znowu papierami.

— Cóż mam w tym wypadku robić, waszo excelencjo? — zapytałem.

— Skoro jesteście pozbawieni władzy dyscyplinarnej na podstawie „Prikazu Nr. 1", więc nie pozostaje wam nic innego, jak zanieść formalną skargę do komitetu baterji.

Nazajutrz podałem skargę i otrzymałem wyrok, który długo potem chowałem na pamiątkę, jako „curiosum". A wyrok tego „sądu" mniej więcej tak brzmiał:

„Naczelnikowi eszelonu S...mu wyrażamy uznanie, gdyż postąpił zgodnie z prawem i Ustawą; co zaś do szeregowca Matuszkina, temu wyrażamy niezadowolenie i naganę. Wyrok ten ma być przeczytany wieczorem wszystkim żołnierzom". I przeczytano. Ale żołnierz tylko gwizdnął jak szpak i wziął się za boki. Bo co znaczy publiczna nagana człowiekowi, który zasłużył na kije!

Wracając z tej ostatniej już komenderówki, byłem świadkiem wstrętnej sceny samosądu, której dotychczas zapomnieć nie mogę. Na jakiejś stacji żołnierze złapali złodzieja, który komuś z nich skradł szynel, no i zaczęła się dzika rozprawa: w jednej chwili obalono go na ziemię, a wściekły tłum rzucił się na leżącego, kopiąc go nogami i okładając pięściami.

— Co robicie, towarzysze? — wołał agitator — to bezprawie! Oddajcie obywatela — złodzieja w ręce sprawiedliwości! Ale nikt go nie słuchał. Ciężkie razy pięści i nóg w ciężkich buciskach sypały się jak grad na leżącego z głuchym łoskotem, — rzekłbyś, że to wybijają cepami zboże na tokowisku! Ale nikt go nie słuchał. Wmieszałem się i ja w tę sprawę, starając się uratować nieszczęsnego od niechybnej śmierci. Znając trochę psychologję tłumu, wiedziałem dobrze, że człowiek nie może się gniewać, gdy się śmieje. To też postanowiłem rozśmieszyć tę hołotę płaskim konceptem, który miałem w zapasie. Fortel się udał, i cieszyłem się, żem uratował życie człowiekowi, którego bieda doprowadziła do kradzieży; oddałem więc przestępcę w ręce policji, a sam poszedłem spać. I jakież było moje rozczarowanie, gdym się nazajutrz dowiedział, że obywatele - żołnierze, podżegani przez jednego z kolegów, odebrali złodzieja z rąk policji i zatłukli go na śmierć kijami. Tego było mi dosyć! Uczułem wstręt do tych ludzi, którzy jak pies dają się naszczuć byle na kogo i przestałem wierzyć w osławioną dobroduszność rosyjską. Może ona i była kiedyś, ale dzisiaj od niej nie zostało i śladu. Na trzeci dzień po powrocie podałem prośbę o dymisję i uzyskałem ją łatwo. Jednak przed odjazdem postanowiłem odwiedzić swego kolegę Karpowa, zakochanego w ruskim „mużyku".. Cóż robić — miałem słabość do tego pijaczyny z duszą czystą jak kryształ. Gdym wszedł do domu, znalazłem tylko jego ojca. Staruszek siwy jak gołąb, siedział przy stole i gorzko płakał. Chciałem się dyskretnie cofnąć, ale starzec pochwycił mnie za rękę i posadził przy sobie.

— Niema mego Wasi, — szlochał — niema jedynaka! Dziś sam tylko zostałem na świecie!

— A co się z nim stało?

— A czyż pan nic nie wiesz?

— Nic nie słyszałem.

— Wysłano go do jakiejś wsi pod Barnaułem. A gdy chłopi nie chcieli iść do wojska i spotkali komisję z kosami i widłami, Wasia wystąpił naprzód i zaczął im coś tam prawić o patrjotyzmie... tu łkanie przerwało głos ojca, a gdy się nieco uspokoił, ciągnął dalej: — No i wyśmieli go chłopi... a gdy Wasia zagniewany pogroził im, że sprowadzi kozaków, — napadli na komisję i pojmali mego Wasię... długo go męczyli, a potem przywiązali do drzewa i rozstrzelali. Ach już się zaczęło" po wsiach, a co będzie dalej?! Wieczny mu pokój... serdeczny to był chłopiec, a jak kochał lud prosty rosyjski! I zginął od swoich!

— Wieczny mu pokój — powtórzyłem jak echo, żegnając się. Tak zginął człowiek - filantrop, zakochany w ruskim ludzie, kryształowa dusza... zginął, bo nie wierzył, że „już się zaczyna".

Z. Wierszułowicz.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.